NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Krytykując Innych, Że Źle Robią—Róbmy Sami Lepiej

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 292. PIĄTEK, DNIA 15-GO GRUDNIA, (FRIDAY, DECEMBER 15), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

10 DZIECI GINIE TRAGICZNIE

INSULL MUSI OPUŚCIĆ GRECJĘ.

Były "Stuprocentowiec" Będzie Aresztowany, Gdy Tylko Znajdzie Się Poza Granicami Grecji.

Ateny, Grecja, 15. grudnia. — Samuel Insull, b. magnat chicagoski, którego uważano w Chicago za jednego z „najlepszych stuprocentowców amerykańskich", będzie musiał w dniu 1 stycznia opuścić granice Grecji.

Grecki premjer Panayoti Tsaldaris oświadczył tu wczoraj, iż postanowiono nie przedłużać wizy policyjnej dla Insulla na dalszy pobyt w Grecji, dokąd się Insull skrył po ucieczce z Ameryki.

Rząd Stanów Zjednoczonych, pragnąc sprowadzić Insull'a do Ameryki, unieważnił jego paszport amerykański, bez którego Insull stał się „uciekinierem bez przynależności państwowej." Bez paszportu Insull nie może podróżować z jednego państwo do drugiego w Europie. Grecja, pragnąc ułatwić mu dalszą podróż, wyda Insullowi specjalny paszport tranzytowy, na podstawie którego Insull będzie mógł wyjechać z Grecji i będzie mógł być wpuszczony do jednego z państw ościennych Grecji, lecz dalsza podróż na paszporcie tranzytowym Grecji jest niemożliwa.

Stany Zjednoczone posiadają umowę ekstradycyjną z Albanją, Jugosławją, Bułgarją i z Turcją. Do tych jedynie państw Insull będzie mógł przyjechać z Grecji, lecz z chwilą, gdy tylko znajdzie się poza granicami Grecji, będzie aresztowany przez policję jednego z tych państw na polecenie władz amerykańskich. Późniejsza procedura będzie już łatwa.

Samuel Insull, który ukończył w tym roku 74 rok życia, będzie sprowadzony do Stanów Zjednoczonych, gdzie oczekuje go długi proces.

Kary Śmierci Dla Lubbego i Torglera Żąda Prokuratorja.

Z braku Dowodów Winy Trzej Komuniści Bułgarscy Będą Uwolnieni.

Lipsk, Niemcy, 15. grudnia. — Prokurator Karl Werner, przemawiając wczoraj na końcowych przesłuchach głośnego procesu o podpalenie gmachu parlamentu niemieckiego, zażądał kary śmierci przez ścięcie dla Marcusa van der Lubbego i Ernsta Torglera, b. wodza komunistycznego w reichstagu.

Trzech komunistów bułgarskich, Dimitrowa, Tanewa i Popowa prokurator poleca uwolnić z braku jawnych dowodów winy.

W chwili, gdy Werner podniesionym głosem wołał, aby ścięto na pniu van der Lubbego i Torglera, van der Lubbe zdaje się nie słuchał zupełnie słów prokuratora, mając opuszczoną głowę na piersi i prawdopodobnie spał. Torgler natomiast objawił wielkie wzruszenie i przygnębienie. W oczach Torglera zakręciły się łzy. Lubbe przyznał się do winy kilka razy w ciągu długiego procesu, lecz Torgler twierdzi, iż jest niewinnym.

JAK MA WYGLĄDAĆ "ZREFORMOWANA" LIGA NARODÓW?

Paryż, 15. grudnia. — „Le Rempart" donosi z Londynu, że zamiarzona wizyta sekretarza generalnego Ligi Narodów, Avenola, w Londynie jest interpretowana przez pewne koła angielskie, jako wstęp do ważnych zmian w strukturze Ligi.

Przewidywany projekt zmiany dodatkowego protokółu paktu Ligi Narodów ma odpowiadać projektowi, poruszanemu w Rzymie przez MacDonalda. Ma on na celu ograniczenie zbyt dużego wpływu Francji w Lidze Narodów. Dla zadowolenia Niemiec zostałyby z niego wyeliminowane wszystkie węzły, łączące Ligę Narodów z Traktatem Wersalskim.

„POLONIA" WYWOZI ŻYDÓW.

Warszawa, 15. grudnia. — Onegdaj wieczorem wyjechało z Warszawy na stały pobyt do Palestyny 200 Żydów. Emigranci żydowscy udają się via Constanca okrętem polskim „Polonia."

CUCHNĄCE PETARDY W KINACH WARSZAWSKICH.

Warszawa, 15. grudnia. — W kilku kinach warszawskich doszło do wystąpień antyżydowskich. Nieznani sprawcy spowodowali w kinie „Splendit" wybuch petardy i rozlali cuchnącą ciecz. W kinie „Meva" podrzucono butelkę z gazem łzawiącym. W restauracji koszernej „A la Fourchette" przy ul. Marszałkowskiej, rzucono również cuchnącą petardę i wybito wielką szybę wystawową.

11 MILJONÓW NA SPŁATĘ DŁUGÓW.

Warszawa, 15. grudnia. — W bieżącym miesiącu Ministerstwo Skarbu przekazało na obsługę państwowych długów zagranicznych 11 miljonów zł. Suma ta przeznaczona jest na pokrycie rat pożyczki stabilizacyjnej i Dillonowskiej.

Papież Odznaczył Dwóch Księży Polskich.

Watykan-miasto, 15. grudnia. — Ksiądz prałat Marjan Orzechowski z Cleveland, O., został mianowany przez Ojca św. Komandorem Orderu Matki Boskiej Betleemskiej.

Ksiądz dr. Michał Dzialuk z Utica, N. Y., został rycerzem tego orderu i członkiem kolegjum „Czcicieli Męczenników".

Jankowski poszedł do więzienia.

Wilkes Barre, Pa. — Józef Jankowski, uznany winnym zabójstwa Lydji Menkiewicz, został skazany na pięć do 10 lat więzienia i grzywnę $250. Skazaniec jest starcem 71-letnim.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Były cesarz Wilhelm nadał obecnie swej żonie Herminie tytuł cesarzowej. Dotychczas nie chciał Wilhelm dzielić ze swą drugą żoną tytułu cesarskiego, który w rzeczywistości wcale mu nie przysługuje.

* * *

James Farley, który jest obecnie z wizytą w Paryżu, powiedział przedstawicielom prasy zagranicznej, że prez. Roosevelt pomimo opozycji i pomimo ataków ze strony międzynarodowych kapitalistów, nie cofnie się z wytkniętej drogi i program odbudowy ekonomicznej przeprowadzi. Farley, który najlepiej zna prez. Roosevelta, bo był jego menażerem kampanji wyborczej, wie co mówi.

* * *

Władze chicagoskie zabierają się obecnie do skóry rozmaitych rakieciarzy, bandytów unijnych i szantażystów, których w okresie „szlachetnego eksperymentu" namnożyło się bez liku. Walka będzie trudna, lecz prawo musi zwyciężyć, choćby to miało bardzo drogo kosztować. Ci rakieciarze, którzy przypuszczają, że będą mogli nadal bezkarnie grasować w mieście, mylą się grubo.

* * *

Wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze miejscy w St. Louis, Mo. złożyli między sobą tyle pieniędzy ,że na Boże Narodzenie wydadzą olbrzymi obiad dla 60,000 biednych i bezrobotnych.— Gest wzruszający i zasługujący na naśladowanie.

* * *

Prezydent Roosevelt przyjął na audjencji przedstawicieli zrzeszeń dziennikarskich z New Yorku, Filadelfji i Cleveland, którzy przedstawili mu swe postulaty, skarżąc się na zaniedbanie umowy dziennikarskiej, delegacja twierdziła, że dziennikarzy zostawia się poza obrębem NRA i nie daje im możności korzystania z dobrodziejstw Narodowego Aktu Odrodzenia. Jednym z postulatów dziennikarzy jest 5-dniowy tydzień pracy. — Czekajmy i ufajmy.

* * *

Napisy „Pulaski Road" będą zakładane jeszcze w tym tygodniu w miejsce napisów „Crawford Ave." Pulaski Road" przecinają 194 ulice. Na każdej krzyżówce znajdą się dwa napisy „Pulaski Road."

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 15-go grudnia: — Św. Walerjana i św. Celiny.
Jutro, sobota, 16-go grudnia: — Św. Euzebjusza i św. Albiny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:11.
Zachód słońca o godz. 4:20.



Pogoda w Chicago i okolicy: w piątek zrana deszcz poczem śnieg i zimniej. Silny, południowy wiatr, przechodzący dziś przed południem w północnozachodni. Dziś w nocy znacznie zimniej. W sobotę pogoda, w dalszym ciągu zimno.

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o północy 35 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 25 stopni.

PREZYDENT ODZNACZA LOTNIKA.



Mal B. Freeburg, pilot poczty lotniczej z Minnesota, odbiera z rąk Prezydenta Roosevelta odznakę honorową za śmiałość i umiejętność w manewrowaniu uszkodzonym aeroplanem, który sprowadził szczęściwie na ziemię lecąc z ośmiu pasażerami z Minneapolis do Chicago.
(Klisza Int. News).

Sierżant Policji Zginął Od Kuli Zbiega z Więzienia.

Morderca Uszedł; Jego Towarzyszka Ujęta.

John Hamilton, przywódca szajki bandytów i morderców, który zbiegł 26 września z więzienia stanowego w Michigan City, Indiana, zastrzelił wczoraj sierżanta Williama T. Shanley'a, komendanta plutonu detektywów. Sierżant Shanley liczył 43 lata.

Mord mia łmiejsce w warsztacie, w którym naprawiają samochody, pnr. 5320 Broadway. — Sierżant Shanley i jego ludzie udali się tam ;aby aresztować Hamiltona. Morderca uszedł, ujęto jednak jego towarzyszkę, Elaine De Kant Dent.

Zdobywca nagrody.

Sierżant Shanley, zdobywca nagrody za bohaterstwo, był trzynastym policjantem zabitym w tym roku na służbie.

Hamilton ma 34 lata. Odsiedział on dwa lata z kary 25 lat więzienia za bandytyzm, kiedy wraz z dziewięcioma towarzyszami wydostał się na wolność z więzienia w Indiana. Od tego czasu — policja przypuszcza — wziął on udział w kilku napadach rabunkowych na banki, w których liderem był osławiony bandyta Dilinger. Nie jest wykluczonem, że Hamilton wziął również udział w napadzie na areszty w Lima, O., kiedy szajka oswobodziła Dillingera i zabiła tamtejszego szeryfa.

Sierżant Shanley i jego ludzie, patrolowy Mullen, kierowca maszyny policyjnej i F. Hopkins, krążyli samochodem wczoraj po południu, kiedy szef detektywów Schoemaker posłał im rozkaz radjowy, aby się z nim skomunikowali. Zrobili to i dostali instrukcje ,aby poszukali zielonego, otwartego auta w bloku przy Broadway, w którem mieści się warsztat reperacyjny.

Znaleźli zielone auto.

Po krótkich poszukiwaniach, policjanci znaleźli zielone auto w warsztacie. Właściciele warsztatu poinformowali ich ,że jakiś mężczyzna i kobieta zostawili auto do naprawy, mówiąc, że głoszą się za parę godzin.

Sierżant Shanley poinformował o tem szefa Schoemakera. Że policja uważa Hamiltona za ważącego się na wszystko, zuchwałego gangstera, wskazywało na to ostrzeżenie dane przez Schoemakera Shanley'owi, aby się miał na baczności.

Auto policyjne zostawiono przy Catalpa ave. i Broadway, o pół bloku od warsztatu reperacyjnego. Mullen pozostał przy kole. Około godz. 4tej, Shanley posłał Hopkinsa do Mullena z poleceniem, aby odstawił maszynę do biura detektywów dla nocnego patrolu.

Zbieg zjawia się w garażu.

Podczas gdy Hopkins odszedł, Hamilton i jego towarzyszka weszli do garażu. — Sierżant Shanley podszedł do nich i zapytał, czy zielone auto należy do nich. Hamilton odpowiedział, że należy do jego żony, i wskazał na kobietę, która wyjęła kwit licencyjny i wręczyła go policjantowi. Sierżant Shanley kazał Hamiltonowi wyjąć ręce z kieszeni i zaczął go rewidować w poszukiwaniu rewolweru. W tej chwili, Hamilton dobył błyskawicznym ruchem rewolwer i dał dwa strzały do Shanley'a.

Sierżant krzyknął jeszcze: „Wezwać policję!" i padł na ziemię. Hamilton chwycił kobietę za rękę i wybiegł z garażu ciągnąc ją za sobą.

Zobaczył ich na ulicy Hopkins, znajdujący się wtedy w odległości około 200 stóp od garażu. Domyślając się, że coś się stało, zaczął biec ku nim. Wtedy Hamilton porzucił kobietę i rzucił się sam do ucieczki, podczas gdy jego towarzyszka zaczęła biec ku Hopkinsowi. Po krótkiem szamotaniu, Hopkins ubezwładnił kobietę i zabrał ją do garażu, gdzie znalazł Shanley'a leżącego w kałuży krwi.

Sierżant Shanley zmarł w piętnaście minut później w szpitalu. Osierocił on żonę i czworo dzieci.

Wojowniczy Adwokat Grozi Sędziemu Palcem w Sądzie.

Sprawy dziewięciu osób, oskarżonych o nieprawne pobieranie zapomóg stanowych zostały wczoraj odłożone przez sędziego Alfreda O. Ericksona, kiedy adwokat J. B. Lofton, występujący w obronie oskarżonych z ramienia Chicago Bar Association pogroził sędziemu palcem i zapewnił, że zdemaskuje opinję sędziego na sprawy udzielania zapomóg.

Adwokat Lofton wystąpił w sędzie przeciw sędziemu Ericksonowi i przeciw adwokatowi J. A. Petersonowi, który występował z ramienia zarządu Illinois Emergency Relief Commission.

— Oskarżeni domagają się przesłuchów przed ławą sędziów wielkoprzysięgłych — wołał w uniesieniu adw. Lofton.

— A czy oskarżeni nie byli traktowani sprawiedliwie w sądzie? — pytał sędzia.

— Tak; nie widzę niesprawiedliwości — odrzek obrońca.

— Wobec tego, nie rozumię tych śmiesznych występów, tych różnych dziwnych wniosków i innych zarzutów. Nie Przypuszczam, aby Bar Association miała pozwolić panu na tego rodzaju występy w sądzie — odpowiedział sędzia.

— Niechaj Bar Association decyduje jak się jej podoba — mówił dalej Lofton i w tym momencie podniósł prawę rękę i palcem począł grozić sędziemu.

— Kiedy omawiałem z panem sprawy udzielania zapomóg stanowych w osobnym pokoju sędziego — argumentował dalej adwokat, zażądał pan przyrzeczenia, że nie wyjawię jego opinji na te sprawy."

— Tak mówiłem — mówił sędzia. „Lecz wobec sytuacji zezwalam panu na wyjawienie tego wszystkiego, co panu powiedziałem w osobnym pokoju.

Sprawa 9 oskarżonych odłożona została do 10 stycznia.

Instruktor sportowy zastrzelony.

Chatham, Mass. — Ciało R. J. Glendona, instruktora sportowej drużyny uniw. Columbia znaleziono w polu z nabojem śrutowym w boku. Obok leżała dubeltówka. Policja przypuszcza, że Glendon potknął się i że przy upadku strzelba wypaliła raniąc go śmiertelnie.

POCIĄG ROZBIŁ AUTOBUS SZKOLNY WE FLORYDZIE.

30-ro Dzieci Ciężko Pokaleczonych.

Crescent City, Fla., 15. grudnia. — Dziesięcioro dzieci zginęło, a około 30 odniosło ciężkie obrażenia fizyczne wczoraj rano, kiedy pociąg towarowy wynurzył się z gęstej mgły w momencie, w którym kierowca pełnego dziatwy autobusu szkolnego wjechał na krzyżówkę. Kilkoro z pokaleczonych dzieci zabrano do szpitala w groźnym stanie i lekarze obawiają się, że nie da się uratować im życia.

Do okropnej tragedji przyszło, kiedy D. R. Niles, kierowca autobusu, pozbierawszy dzieci wzdłuż pięciomilowej tury wiejskiej, miał je za chwilę wysadzić przed szkołą elementarną w Crescent City. Katastrofa miała miejsce tuż pod miastem.

Przechodnie, wraz z członkami załogi pociągu i osobami wezwanemi z miasta pospieszyli z szybką pomocą pokaleczonym dzieciom. Najciężej ranne zabrano trzema ambulansami do odległego o 30 mil miasta Palatka.

Wieść o strasznej tragedji rozniosła się szybko po farmerskiej okolicy, gdzie niewinne ofiary katastrofy mieszkały i wkrótce na miejscu tragedji zaczęły się rozgrywać straszne sceny, kiedy zrozpaczeni rodzice i krewni zaczęli szukać swoich dzieci.

Jedna kobieta, wdowa, straciła swoich czworo dzieci w katastrofie. Wśród zabitych były dzieci w wieku od 6 do 16 lat.

Maszynista pociągu powiedział, że nie widział autobusu, aż dopiero kiedy się znalazł w odległości 10 stóp od krzyżówki. Zastosował natychmiast hamulce, pociąg jednak szedł z szybkością 35 mil na godzinę i hamulce nie miały nawet czasu chwycić, kiedy nastąpiło zderzenie. Kierowca autobusu, który odniósł ciężkie obrażenia, powiada, że na krzyżówce nie było żadnego sygnału zapowiadającego nadejście pociągu.

Prezydent Wysłucha Dziś Skarg Właścicieli Domów.

Delegacja z Chicago Przedstawi Mu Swoje Troski.

Washington, 15. grudnia. — Rada Obywatelska pow. Cook przedstawiła wczoraj troski i kłopoty właścicieli domów w Chicago i powiecie Cook Johnowi Fahey'owi i W. P. Stevensonowi z krajowego biura Home Owners' Loan Corp., a dzisiaj miała iść ze swojemi skargami przed Prezydenta Roosevelta. Audjencję w Białym Domu wyrobił dla delegacji kongresman Sabath.

Fahey przyjął wczoraj delegację i wysłuchał przedstawionych mu propozycyj bardziej sprawnego funkcjonowania ułatwień pożyczkowo-hipotecznych w Chicago. Zaprosił delegację jeszcze raz na dzisiaj, po zobaczeniu Prezydenta, tak aby mogli przedstawić sytuację w Chicago całemu składowi wydziału pożyczek hipotecznych.

Stelzer, prezes Rady Obywatelskiej, przyznał, że delegacja stara się o mianowanie nowego dyrektora pożyczkowego dla dystryktu chicagoskiego, faworyzując na to stanowisko człowieka, który nietylko „sympatyzuje z programem odrodzeniowym Prezydenta Roosevelta i pomocą dla właścicieli domów, ale który również zademonstrował tę swoją sympatję przez pożyczenie przez swoją spółkę budowlano-pożyczkową więcej niż pół miljona dolarów skłopotanym właścicielom domów w powiecie Cook".

Stelzer powiedział, że przychodzi czas, kiedy znajdujący się w rozpaczliwem położeniu właściciel domu, nie bankier lub kompanja hipoteczna, powinien dostać szybką i wydatną pomoc.

Stelzerowi towarzyszą między innymi B. J. Dworsky z Rogers Park, Frank Bilek z West Side, A. Nilsen z South Side, W. Neumark, adwokat Rady Obywatelskiej pow. Cook i Marcin Powroźnik, organizator United Home Owners of Illinois.

WOJNA PRZECIW WIELKIM KRĘTACZOM PODATKOWYM OTWARTA.

Bankierzy i Magnaci Przemysłowi Muszą Płacić.

Washington, 15. grudnia. — Wojna Prezydenta Roosevelta przeciw ul. Wall i wielkim przemysłowcom wkroczyła wczoraj w świeżą fazę, kiedy departament skarbu zwrócił swoje ramię przeciw korporacjom i jednostkom oskarżonym o oszukiwanie rządu w płaceniu podatku dochodowego.

Biorąc jeden typowy wypadek za przykład, czynny sekr. skarbu Morgenthau oświadczył że „w najlepszym interesie publicznym" odmówił przyjęcia kompromisowych propozycyj w cywilnych pretensjach związanych z podatkiem dochodowym.

Jednocześnie p. Morgenthau kończył swój raport, który miał odczytać dzisiaj przed podkomisją poselskiej komisji dróg i sposobów. Przedmiotem raportu są propozycje zatkania przypuszczalnych luk w ustawodawstwie, umożliwiających bogatym podatnikom wykręcanie się od płacenia należnego podatku dochodowego.

Pierwszym podatnikiem, przeciw któremu zwróci się dept. skarbu, jest Charles E. Mitchell były prezes National City Bank z New Yorku. Mitchell, który był pociągany do odpowiedzialności karnej pod zarzutem oszukania rządu, został jednak uwolniony, ciągle jeszcze podpada pod cywilne pretensje skarbu, który żąda od niego zapłacenia należnej sumy podatku. Mitchell miał proponować kompromis, na który jednak sekretarz Morgenthau nie chce się zgodzić mówiąc, że eks-bankier musi zapłacić pełną sumę podatku.

Zebrania i Posiedzenia.

Klub Parafji Dębica.

Zawiadamia się wszystkich członków i członkinie, iż przedroczne posiedzenie i wybory urzędników odbędą się w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali p. nr. 1418 Emma ul., o godzinie 3ciej po południu. — St. Szymaszek, prezes; Józ. Galas, sekr. prot.

*

Placówka Macierzysta Nr. 5 S. W. A. P.

odbędzie swe przedroczne posiedzenie dzisiaj, 15go grudnia, o godzinie 8mej wieczorem w sali kol. K. Lacha, 1125 Noble ulica, na którem przeprowadzone będą wybory nowych urzędników. — Jan Moraczewski, prezes; Kazimierz Bobor, sekr. prot.

*

Z Wacławowa.

Posiedzenie Belmont-Central Park Imp. Assn.", odbędzie się dziś, dnia 15go b. m. Obecność wszystkich wymagana. — S. Bobulek, sekr. prot.

SZTUKA I ŻYCIE.

Na wystawie obrazów jakiś mecenas zamierza zakupić pejzaż.

— Ile pan chce za to płótno? — pyta malarza.

— Trzy tysiące złotych.

— No wie pan! — oburza się klient — pan żąda tyle, jakby pan już nie żył od dwustu lat!

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY



NOTATKI REPORTERA

WYSYŁAJCIE PODARKI GWIAZDKOWE RYCHŁO!

Zarząd poczty chicagoskiej prosi o podanie, że podarki gwiazdkowe jak i też kartki z życzeniami i listy powinne być wysyłane nie później jak do dnia 18go grudnia dla tych, którzy zamieszkują poza granicami miasta, a do dnia 20go grudnia, dla mieszkańców miasta. Tak starzy jak i dzieci spodziewają się od swoich krewnych i przyjaciół choćby kartek z życzeniami na Gwiazdkę, a nie po Gwiadce. Wysyłajcie je teraz z podarkami, aby upewnić siebie iż będą na czas dostarczone przez listonoszów. W dniach 24go i 25go grudnia nie będzie żadnej dostawy poczty. Wysyłajcie podarki gwiazdkowe teraz!...

* * *

Mieszkańcy Elmwood Parku przeciw pożyczce federalnej.

W własnej sali wczoraj wieczorem zebrało się 400 mieszkańców wioski Elmwood Park, aby tam wspólnie zaprotestować przeciwko pożyczce federalnej w sumie $150,000 na budowę rezerwoaru. Mówcy stwierdzili, że projekt ten jest nie potrzebny, a przyczyniłby się do nałożenia zbyt wysokich podatków na mieszkańców wioski. Liderzy przygotowali petycje jakie doręczone mają być Sekretarzowi spraw wewnętrznychp. Ickes, z żądaniem, aby on przeprowadzenie pożyczki na cel powyżej podany zaniechał.

* * *

Znaleźli nieboszczyka przy torze kolejowym.

Herman Gnass, lat 59, z p. nr. 10414 Avenue L., najechany i zabity był wczoraj przez pociąg kolei „Pennsylvania", a zwłoki jego znaleziono przy torze kolejowym w pobliżu 108ej ulicy.

* * *

Debatowali i nic wydebatować nie potrafili.

Po debatach trwających aż 24 godzin ława przysięgłych w sprawie urzędnika i eks-urzędników wioski Berwyn wczoraj przez sędziego Donalda S. Mc Kinlay'a została rozwiązana, gdy forman przyznał, że debaty żadnego wyroku nie przyniosły i dalsze debaty powinno się zaniechać. Przysięgli zostali zwolnieni od dalszej służby. Przyjdzie teraz do drugiej rozprawy sądowej z nową ławą przysięgłych.

* * *

Skazany na $100 kary za skradzenie „dajma".

Józef Conroy, lat 27, z pnr. 6136 Ingleside avenue, wczoraj skazany był na $100 kary przez sędziego municylpalnego Harolda P. O'Connella za skradzenie całego „dajma" z puszki w kościele św. Ryty, przy nar. 63ej ulicy i Washtenaw avenue.

* * *

Nie podobało mu się więzienie więc wyszedł.

Czesław Barrows, lat 21, z p. nr. 710 West 46ta ulica, podejrzany o dokonanie rabunku i aresztowany wczoraj wieczorem wyszedł ze stacji policyjnej Stockyards i ślad po nim zaginął. Gdy w bocznym pokoju na tej stacji policja badała kolegów Barrowsa, posądzonych o obrabowanie składu p. nr. 4501 South Union venue, Barrows nagle zadecydował ,że więzienie na tej stacji nie jest dla niego i poszedł sobie tam gdzie pieprz rośnie. Jego współoskarżeni są Charles O'Neil, z p. nr. 1424 West 82ga ulica i Robert Le Doux, z pnr. 759 Monticello avenue, którzy siedzą w kozie.

* * *

Brill skazany na rok więzienia miejskiego.

Sędzia Leon Edelman wczoraj skazał Józefa Brilla, lat 22, z p. nr. 8931 Escanaba avenue w South Chicago na rok więzienia miejskiego za usiłowanie obrabowania składu z ubraniami męskiemi, Sam Liberta, pnr. 8948 Commercial ave.

* * *

Z Polskiej Rady Ludowej.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Polskiej Rady Ludowej w Ameryce zebrani członkowie głównego zarządu i poszczególnych kół jednogłośnie uchwalili zasuspendować następujących członków zarządu: Jakóba P. Sobonai, wice-prezesa i Maksymiljana Kaczmarka, dyrektora, oraz wykluczyć członków: Stanisława H. Kunza, Jana Lipowskiego, Józefa Kozera, Wm. B. Gajewskiego i Edwarda Bogdanowicza za gwałcenie zasadniczych ustaw konstytucji Polskiej Rady Ludowej w Ameryce, a mianowicie nieuznawania prawnie wybranego zarządu i jego rozporządzeń.

* * *

Baker pocztmistrzem w North Chicago.

Clarence E. Baker, z p. nr. 1826 Jackson avenue, w North Chicago został zamianowany pocztmistrzem w North Chicago przez naczelnego pocztmistrza krajowego Farley'a. Baker był asystentem dotychczasowego poczmistrza, Józefa L. Przyborskiego, którego powiadomiono o jego dymisji z dniem 1go stycznia. Baker w North Chicago pracuje na poczcie już 24 lata.

* * *

Zmarł nagle przy pracy.

August Eckert, lat 54, z p. nr. 2229 Lundale avenue, węglarz, wczoraj podczas pracy w jardach spółki Jeffers Coal Company, p. nr. 2055 Fullerton avenue, nagle zesłabł i padł trupem.

* * *

Ksiądz przyłapał rabusia w kościele.

W kościele św. Ryty, róg 63ej ulicy i Washtenaw avenue, X. J. J. McCabe przyłapał Józefa Conroy, 6136 Ingleside avenue pod ławką i oddał go w ręce policji. Conroy rozbił puszkę z ofiarami i skradł całego „dajma".

* * *

Szukają krewnych zabitego mężczyzny.

Policja ze stacji p. nr. 731 North Racine avenue, donosi, że w kostnicy powiatowej znajdują się zwłoki mężczyzny, lat około 40 lub 45, 5 stóp i 10 cali wysokiego, który ważył około 160 funtów. Człowiek ten został najechany i zabity przez szaleńca automobilowego przy narożniku Chicago avenue i Lincoln ulicy dnia 9go listopada, o godzinie 9:30 wieczorem. Krewni lub znajomi poszukiwani są i proszeni, aby zgłosili się do kostnicy powiatowej w celu identyfikowania zabitego, lub też na stację policyjną pod adresem wyżej podanym. Telefon policji Monroe 1702.

* * *

Jutro wieczorem, w Sherman hotelu.

Lokale 90 i 52 unji „Retail Clerks and Milinery Worker's Union" urządzają jutro, 16-go grudnia, wieczorem, t. zw. „Liberty Mardi Grass", w hotelu Sherman. Na konteście popularności jaki tam będzie przeprowadzony wybrana zostanie „Panna Popularności".

* * *

Zrobił nie zły interes z bandytą.

O. F. Holsten, manażer składu General Rug and Carpet Cleaners, 4447 North Kedzie avenue stał przy narożniku State i Maple ulic wczoraj, gdy nagle zjawił się przed nim nieznajomy z rewolwerem w ręku i rozkazem: „Dawaj co masz, ile masz i to zaraz!" Holsten pogniewał się na nieznajomego i odrzekł: „Tak się bratku nie robi. Czemu nie prosisz o wsparcie jak człowiek?" Zawstydzony bandyta odpowiedział: „Głód mi dokucza." Holsten, który powracał z zebrania finansistów wyjął z kieszeni „kwodra" i włożył go w rękę bandyty. „Tyle mam, więcej ci dać nie mogę", dorzucił napadnięty. Bandyta stchórzył, schował „kwodra' 'do kieszeni i dał drapaka.

* * *

Komisja stanowa wyda decyzję 5go stycznia.

Komisja Handlowa na stan Illinois (Illinois Commerce Commission) po próbie dwojakiego gazu spodziewa się dnia 5go stycznia, 1934 roku wydać swoją decyzję. Badają gaz dwojaki, aby dojść do wniosku, który z tych jest najtańszy dla chicagowian.

* * *

Polowali na kaczki z grobli marynarki.

Pięciu myśliwych, których wczoraj przyłapano na polowaniu na dzikie kaczki z grobli marynarki (Navy Pier) u wylotu Grand avenue zamknięto w celach więzienia na stacji Chicago avenue. Aresztowano ich za strzelanie w granicach miasta. W kozie na rozprawę czekają: B. Borowski, lat 21, z pnr. 1327 N. Damen avenue; Józef Jaffe, lat 33, z pnr. 1021 Newton ulica; Edward Tierney, lat 40, z pnr. 1932 West Erie ulica; William F. Eckhart, lat 32, z pnr. 606 N. Sangamon ulica i Franciszek Plaza, lat 21, z pnr. 1935 W. Erie ulica.

* * *

Palto jak rzeszoto, ale za to policjant przy życiu.

Policjant Jan Collopy sam nie wie jak się to stało, że jest jeszcze dzisiaj przy życiu. W domu pnr. 2609 West 15ta ulica wczoraj wieczorem stoczył on zaciętą walkę ze zbrodniarzem, uzbrojonym w strzelbę i rewolwer. Po walce wyciągnięto z domu tego Jamesa Eades, lat 23, oraz Vito Nettie, lat 18. Palto policjanta kulami zbrodniarza było tak podziurawione, że wyglądało jak rzeszoto. Raport policyjny podaje, że policjant Collopy z kolegami Janem Niemcem i Karolem Wosicką udał się pod wskazanym im przez pewnego lekarza adres, gdzie miał się znajdować Eades, któremu krótko przedtem lekarz teu udzielił pierwszej opieki lekarskiej; Eades był postrzelony. W ciemnościach policjant Collopy oddalił się od kolegów i napotkał Eadesa, z którym stoczył walkę. Ani Eades ani też Nettie nie chcą powiedzieć policjantom jak się w domu tym znaleźli i kto postrzelił tego pierwszego.

* * *

Sprawa mostu nowego na Ashland avenue w toku.

Walter M. Smith, szef stanowej dywizji dróg wodnych, wczoraj rozpoczął badania sprawy budowy stałego mostu nad rzeką „Branch" przy North Ashland avenue. Czy stan na budowę tego mostu zezwoli zależeć to będzie teraz od spostrzeżeń p. Smitha, oraz decyzji adwokata generalnego stanowego.

* * *

W kostnicy powiatowej znajdują się zwłoki ofiary wypadku

Donosi nam policja ze stacji Racine, że w kostnicy powiatowej znajdują się zwłoki mężczyzny, lat około 50, 5 stóp i 10 cali wysokiego a ważącego około 160 funtów, które to zwłoki znaleziono w przedsionku domu pnr. 1819 West Division ulica, dnia 10go grudnia, około godziny 9ej rano. Krewni aznajomi zmarłego niechaj zgłoszą się do kostnicy lub na stację policyjną pnr. 731 No. Racine avenue — telefon Monroe 1702.

EXTRA!

MARKHAM PRZYZNAŁ SIĘ DO ZBRODNI.

Zabił Jobba i Chciał Spalić Jego Zwłoki.

Fred Markham po aresztowaniu dzisiaj przyznał się do zamordowania Jana A. Jobba, lat 53, 117 N. Ada ul., a potem do spalenia jego zwłok w celu zatarcia śladów zbrodni.

Zwłoki w płomieniach znalazł Jan Bobosz, lat 19, z pnr. 712 N. Ada ul., o czem powiadomił policję.

Sierżant policji Jan Gapiński udał się pnr. 1302 W. Washington ul. i tam w ogniu odgrzebał zwłoki zamordowanego człowieka.

Markham powiada, że zastrzelił Jobba dlatego, że ten pozwalał sobie w czasie jego (Markhama) pobytu w szpitalu na wycieczki z panią Mittie Threlkeld, wdową, zamieszkałą w domu przy Ada ulicy. Po zastrzeleniu sobie niewygodnego przeciwnika Markham udał się do składu pnr. 1206 Madison ul. i tam nabył dwa galony gazoliny jaką później oblał zwłoki i podpalił.

Na stacji przy Desplaines ul. synek wdowy wyżej wspomnianej, mały Jackie, powiedział policjantom, że „w domu naszym mama, p. Markham i p. Jobb w ubiegły wtorek „mocno" się pokłócili."

Ze Stow. Polskich Studentów.

Gdzie tylko się zwrócić, między polskimi studentami uniwersyteckimi, tam się słyszy, że wieczorek towarzyski Stow. Polskich Studentów w Ameryce, zgromadzi niezawodnie całą Polonję miejscową, ze względu na cel, na jaki jest urządzany. Każdy pragnie przyczynić się do niesienia pomocy polskim studentom uniwersyteckim. — Wieczorek towarzyski odbędzie się w hotelu Allerton, dnia 20 grudnia.

Akcja Stow. Polskich Studentów, prowadzona od lat kilku, jest dobrze znaną między studentami, bowiem spora liczba t. zw. stypendjów „scholarships" już była wydana, umożliwiając niejednemu studentowi dalsze kształcenie się w uniwersytetach.

Konwencja Stow. Polskich Studentów w Am., odbędzie się w Pittsburghu, Pa., 27 i 28go grudnia tego roku. Aby zebrać fundusz na tę konwencję, stowarzyszenie urządza wieczorek towarzyski (social nite). Członkowie tego zrzeszenia pracują nieustannie, by zabawa wypadła jak najlepiej.

Przybycie wybitnych osobistości jest zapewnione. Dr. Edw. Kulikowski, wice-konsul; prof. Jerzy Bojanowski, p. Leon C. Nyka, p. Ed. J. Odalski, dr. J. J. Górny i p. Marjan G. Kudlick, czlonkami komitetu honorowego.

Komitet czynny stanowią B. S. Patzkoski, wiceprezes klubu „Polish University Club", przewodniczący; panna G. Suchomska, S. J. Lipowski i W. Wolczek z klubu Uniwersytetu De Paul; W. Klimek z kółka Akademickiego; panna Irena Pawłowska ze Stow. Pi Tau Gamma, A. R. Draus z klubu Politechnic, H. J. Nowak z klubu Polskiego, Lewist Institute; H. C. Plonka ze Stow. Chi Pi Sigma i Paul Fox z Polskiego Klubu z Northwestern Uniwersytetu i panna Loretta Adamkiewicz.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Magellan was the Spanish explorer who conquered Mexico			
2. William McKinley succeeded Abraham Lincoln as president of the United States			
3. Juan Ponce de Leon sought the Fountain of Youth			
4. Christopher Columbus discovered the Mississippi river			
5. John Paul Jones was the first great naval hero of America			
6. John Jay was the first chief justice of the United States			
7. Catherine I, Russian empress, originally was a peasant girl			
8. The moon shines with its own light			
9. The bat is a mammal that can fly			
10. Gravitation is the force that attracts bodies towards each other			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. False. Hernando Cortez. 2. False. Andrew Johnson. 3. True. 4. False. Hernando De Soto. 5. True. 6. True. 7. True. 8. False. It reflects the sun's light. 9. True. 10. True.

ZE SZCZEPANOWA

Dorocznym zwyczajem na Szczepanowie, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali parafjadnej, o godzinie 7:30 wieczorem, przedstawienie dzieci szkolnych. Przedstawienie urządzają dzieci z okazji zbliżających się imienin X. proboszcza Szczepana Bubacza. Na program Siostry Felicjanki przygotowały piękne śpiewy, rytmiczne pląsy, zajmujące obrazki sceniczne i produkcje muzyczne.

*

Z przyjemiością stwierdzić należy, że Szczepanowskie panie zdobyły trzecią nagrodę w składzie departamentowym Wieboldta, za najgustowniejsze udekorowanie stołu na Dzień Dziękczynienia, który to kontest od kilku lat corocznie w tym składzie się odbywa.

*

Na obradach posiedzenia Katolickich Kobiet, organizacji zwanej „Council of Catholic Women", której przewodnikiem duchownym jest Biskup Bernard J. Sheil, D.D., parafję Szczepanowską reprezentowały panie Emilja Jayko i Anna Callahan. Na tem posiedzeniu, jakie się odbyło w budynku Catholic Youth Building, powołano do życia zrzeszenie dobroczynne pod nazwą Legjon Miłosierdzia.

*

Kółko Dramatyczne zapowiada wieczorek towarzyski dla członków i członkiń oraz ich przyjaciół, mający się odbyć dnia 28go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem.

*

Policja ze stacji Summerdale odnalazła automobil mark. Dodge, należący do X. Franciszka Piwki, który przed kilkoma tygodniami został przez bandytów automobilowych skradziony. Przywrócony automobil właścicielowi był niestety pozbawiony niektórych części.

*

Kółko Mandolinistów Lechja, którego dyrygentem jest p. Józef Cnota, ofiarowało się odegrać kolendy na Mszy św. w kościele św. Szczepana, w uroczystość Bożego Narodzenia. Będzie to nowość, w kościołach naszych.

*

Członkowie Bractwa Mężczyzn Różańca św. przyjdą do spowiedzi jutro, a w niedzielę, dnia 17go bm., na Mszy św. o godzinie 7:45 rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Doroczne przedstawienia dzieci szkolnych, cieszą się liczną frekwencją publiczności.

*

Kto nie otrzymał tradycyjnych opłatków na wigilję Bożego Narodzenia, może je otrzymać każdego czasu na plebanji.

*

Do Komunji św. w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:45 rano, przystąpią Niewiasty Różańcowe i członkowie Tow. św. Szczepana.

*

Państwu Karolowi i Helenie (z Kumorowskich) Bielawskim, urodził się w tych dniach synek, któremu na chrzcie św. nadano imiona Karol Ryszard. Chrzestnymi byli Edward Bielawski i Helena Kumorowska.

*

W przyszłym tygodniu, około czwartku rozpoczną się dla dziatwy szkolnej ferje świąteczne. Dziatwa wróci do szkoły dopiero po Nowym Roku.

*

Dziewice Różańcowe zapowiadają zabawę towarzyska, mającą się odbyć dnia 13go stycznia, w sali ob. J. Stefanika, do której czynione są skrzętne przygotowania.

Z WACŁAWOWA

W najbliższą niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali parafjalnej na Wacławowie, odbędzie się doroczne przedstawienie gwiazdkowe dzieci szkolnych, pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Felicjanek, począwszy o godz. 3ej po południu. Jak nas informują Siostry Nauczycielki, będzie to program jakiego jeszcze na Wacławowie nie było. Warto więc pospieszyć na to przedstawienie. Dochód przeznaczony na korzyść parafji.

*

Miesięczne posiedzenie Klubu Pań Królowej Kingi odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 18go grudnia, w sali zwykłych zebrań. Zmiana posiedzenia zachodzi z powodu świąt Bożego Narodzenia.

*

Staraniem Chóru św. Cecylji odbędzie się piękna zabawa towarzyska w drugą niedzielę stycznia, w sali parafjalnej. Energiczny komitet nie szczędzi pracy ni wysiłków, przysposabiając niespodzianki dla gości. Miło więc będzie spędzić ten wieczór wśród przyjaciół i sympatyków wacławowskiej drużyny śpiewaczej.

*

Organista, p. Ludwik Niespodziany, przygotowuje śpiewaków i śpiewaczki, na święta Bożego Narodzenia. Zabrzmią więc melodyjne i miłe sercu polskiemu prastare kolendy, których z przyjemnością będziemy słuchać.

*

Klub Studentów na Wacławowie, który urządził w ubiegłą niedzielę przedstawienie pięknej sztuki, w sali parafjalnej, cieszył się triumfem swej pracy scenicznej, gdyż publiczność dopisała i amatorzy biorący udział w przedstawieniu dzielnie się spisali.

*

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wśród prawdziwych Polaków-Wacławowian jeszcze nie zatarła się w pamięci ta piękna i droga sercu polskiemu tradycja łamania się opłatkiem — tym Chlebem pokoju, w wigilję Bożego Narodzenia. Że znowu za kilka dni zasiądą do stołów, każdy w swem kółku rodzinnem i według przyjętego zwyczaju ojców naszych, podzielą się opłatkiem uwieńczonym serdecznemi życzeniami świąt nadchodzących.

*

Doroczny bankiet parafjalny na Wacławowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 28go stycznia, w sali parafjalnej. Urządzeniem bankietu zajmie się sympatyczny Klub Pań Królowej Kingi, który po mistrzowsku swoje afery urządza i za to właśnie zasługuje na wszechstronne uznanie i serdeczną pochwałę.

*

Przypomina nam organista wacławowski, iż kto nie otrzymał opłatków wigilijnych a życzyłby je otrzymać, by według zwyczaju ojców, spełnić swoją powinność świąteczną, niechaj się zgłosi do niego, a on opłatki każdemu sam osobiście doręczy i serdecznie powinszuje.

*

Z powodu czterotygodniowej przerwy i odpoczynku, w okresie adwentowym, zacznie się znowu po świętach obfity repertuar zabaw i wieczorków publicznych i prywatnych, do których wstępne przygotowania poczynione zostały, a dalsze są w toku.

Z Tow. Św. Róży Limańskiej.

Ofiarne członkinie wyżej wymienionego towarzystwa urządzają 17go grudnia, t. j. w trzecią niedzielę, „Dzień Premji", aby w ten sposób napełnić ubogą śpiżarnię Wiel. Sióstr Dominikanek i obdarzyć je potrzebnemi rzeczami.

Przy tej okazji odbędzie się wieczorek wigilijny na sali parafjalnej, w szkole św. Wiatora, mieszczącej się przy Addison i Kedvale ul. Dojechać można Milwaukee ave. tramwajem do Addison i iść dwa bloki do Kedvale. Wstęp dla każdego wolny. Początek zabawy o godzinie 3:30 po południu, odbędzie się przedstawienie gwiazdkowe. Uprasza się przynieść ze sobą kantyczki z kolendami, gdyż młody organista będzie przygrywał na fortepianie.

Następnie przemówi wesoły gość z Polski, p. Niedopytalska, która złoży życzenia świąteczne gościom w imieniu Sióstr i członkiń towarzystwa i opowie różne ploteczki i nowinki ze starego kraju. Dla dzieci będzie Santa Claus, który także łaskawym okiem popatrzy na dorosłych. Aby żołądek zaspokoić, będzie podana kawa i przekąska. Warto przyjść aby czas miło spędzić, gdyż zarząd przygotowuje różne niespodzianki.

W Kurytybie, w Brazylji, powołano do życia komitet składek na „Dar Polonji Brazylijskiej." Celem jest zebranie funduszu na zakupno aeroplanu dla Polski i spełnienie w ten sposób obietnicy danej przez wychodźtwo polskie w Brazylji kapitanowi Starżyńskiemu w czasie jego pobytu w Kurytybie.— Zbiórka potrwa rok. Wszystkie towarzystwa, szkoły, kler i prasa obiecały swoją współpracę.— A Polonja amerykańska? Może na srebrny jubileusz niepodległości pomyśli o jakim „prezencie" dla Macierzy.

Historja naturalna kotów zwie się katologją.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



12-22 Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.





— PERU —



Cathedral of Arequipa.

A general view of Lima, Peru's capital.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Gdy Europejczycy zwiedzili po raz pierwszy ziemie obecnej republiki Peru znaleźli oni tam dobrze zagospodarowane, o wysokim poziomie cywilizacji Cesarstwo potężnych Inkasów.

Pod wodzą Pizarra udało się Hiszpanom podbić te ziemie i splądrować co się dało; zdobytymi zapasami złota podzielili się przewódzcy. Po krwawych a nie fortunnych dla siebie walkach i po ograbieniu z mienia Indjanie cofnęli się w głąb niedostępnych gór, gdzie z czasem ród ich częściowo wyginął.

Po trzystuletniem panowaniu Hiszpanji, mieszkańcy zbuntowali się i w roku 1821 wywalczyli niepodległość. Peruwjańczycy prowadzili rozmaite zatargi z sąsiadem, Chile.

Obszar republiki peruwjańskiej wynosi przeszło pół miljona mil kwadratowych; mieszkańców jest 6,300,000; stolica, miasto Lima; główny port, Callao.

Powierzchnia Peru dzieli się na trzy części: 1) równina nadbrzeżna, składająca się z bezwodnych, o białym piasku nieurodzajnych pustyń i z obfitujących w roślinność nizin rzecznych; 2) pasmo gór Andów ze swemi pięknemi łąkami, stepowemi wyżynami i niedostępnemi wulkanicznemi górami, których szczyty wznoszą się nieraz do 20,000 stóp wysokości; 3) wschodnia nizina górnej Amozonki ze swemi nieprzebytemi puszczami podzwrotnikowemi.

Klimat na wybrzeżu umiarkowany (68 stopni F.), w nizinach panują upały a na wyżynach jest zimno, lecz zdrowo. Wschodnia część gór otrzymuje dostateczną ilość deszczu, pochodzącego jeszcze z pary nad Atlantykiem. Ponieważ w górach, z powodu niskiej temperatury, wszelka para opada w postaci deszczu lub śniegu i nie ma już w wichrach wilgoci gdy się przedostaną przez szczyty gór, dlatego zachodnia strona gór jest nadzwyczaj sucha i pozbawiona wilgoci. Raz na siedm lub ośm lat zazielenieją na kilka tygodni pochyłości zachodnie gór. W mieście Lima tylko cal i pół deszczu opada rocznie.

Ludność składa się w połowie z Indjan Inkasów; czwarta część jest mieszańców; jedna ósma białych a reszta murzynów i azjatów. Religja przeważnie katolicka, stan szkolnictwa na niskim poziomie. Rolnictwo, chów bydła i kopalnie dają główne zatrudnienie mieszkańcom.

Peru prowadzi handel przeważnie ze Stanami Zjednoczonemi. Peru wywozi: wanadjum, metal srebrzysty, używany do wyrobu stali wanadowej i bronzu złotego; złoto, srebro, miedź, ołów; cukier, kakao, wanilję, cynamon, chininę, bawełnę, gumę i olej skalny.

Prezydent wybierany jest na termin pięcioletni.

Eukaliptus jest to olbrzymie drzewo australskie z rodziny mirtowatych, rozdręb.

BUNT MARYNARZY NA STATKU POLSKIM "POLONJA".

Wiedeń — (Pocztą) — W godzinach wieczornych nadeszła tu z Bukaresztu wiadomość, iż załoga znajdującego się w porcie Konstanzy polskiego statku pasażerskiego „Polonja" zbuntowała się przeciwko swemu kapitanowi.

Bunt spowodowany został tem, że kapitan odmówił rzekomo przewiezienia chorego maszynisty okrętowego do szpitala w Konstanzy.

Wówczas załoga w sile 40 ludzi opuściła pokład okrętu i udaza się na ląd. Tu jednak policja portowa z polecenia kapitana aresztowała wszystkich członków załogi, którzy na powtórne wezwanie kapitana udania się z powrotem na okręt, kategorycznie odmówili.

Jak słychać aresztowani marynarze mają być przetransportowani w zamkniętym wagonie do Polski.

Potwierdzenia tej wiadomości ze strony polskiej brak w tej chwili.

Z ANNOWA.

Misja św. odbywająca się na Annowie dobiega końca.— Lud wierny licznie gromadzi się w świątyni Pańskiej, korzystając z budujących nauk misjonarskich. Licznie także lud garnie się do Trybunału Pokuty, a po oczyszczeniu się z grzechów swoich jedna się z Bogiem w Komunji św. Na zakończenie misji udzielone będzie wiernym błogosławieństwo papieskie.

*

Do bibljoteki im. Wyspiańskiego, mieszczącej się w lokalu adw. Wojciecha Mysoglonda, pnr. 2158 Cullerton ul. sprowadzony został nowy zapas książek, z których szczególnie młodzież nasza powinna korzystać. Bibljoteka otwarta jest w każdy czwartek od 7ej wieczorem.

*

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa im. Marji Konopnickiej, gr. 2173 Z. N. P., wybrano nowy zarząd, w skład którego chodzą panie: Wiktorja Twardzik, prezeska; Marja Wiewiora, wiceprezeska; Marja Natanek, sekr. fin.; Antonina Galas, sekr. prot.; Marja Koryś, kasjerka; Marja Kulińska, panna Kłak i pani Łabno, rada gospodarcza.

Ojciec zabił chorowitą córkę i siebie.

Schenectady, N. Y. — Charles T. Hentschal, lat 65, wynalazca, zwlókł się z łóżka, na które powaliła go choroba, poszedł do kuchni, gdzie jego chorowita córka siedziała, bawiąc się wycinaniem lalek z papieru, zastrzelił ją, wrócił na swoje łóżko i popełnił samobójstwo.

Znamienna decyzja najwyższego sądu.

Washington. — Najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych zaopinjował, że żona może świadczyć w sprawie męża w sądzie. Poprzednio żonom nie wolno było świadczyć w sprawach mężowskich i naodwrót.

Jojne Fisz

(noszący czasowo nazwisko "Jean Poisson") w Paryżu.

Wielemożny Redaktorze!
Czy pan czytał, co te draby
Robią teraz w Palestynie,
Te Hamany, te Araby?
Oni Żydom żyć nie dają,
Tylko chodzą z całą zgrają
I gdzie mogą Izraela
Z wielim drągiem napadają.
Jak mój szwagier to przeczyta,
Oh, co Judy jest ozdobą,
To powiada: — Powiedz Jojne,
Co ma zrobić Żyd ze sobą?
Gdzie sze ukryć gdzie sze schowacz,
W jakie dziurke, w szparkie małe,
W jakie kątki, w jakie dziuple,
Coby on miał kości całe?
Jeśli mi sze kto o chęci
Do żywota dziś zapyta,
Ja odpowiem z głębi serca,
Co straciłem apetyta.
W Niemczech gnają, w Rosji pewnie
Też sze wkrótce zacznie licho,
W Węgrzech nie jest całkiem dobrze,
I w Rumunji nie jest cicho.
Oj, najdroższy Jojne Fiszu,
Czy, jak wolisz, Jean Poisson,
Powiedz mię co ma dziś zrobicz
Żyd, na jaki żyć ma fason?
Potem uszadł na krzesełko,
Z twarzy zrobił kawał flaka
I popuszczał na podłogę
Łzy, jak motopompa jaka.
Ja spojrzałem sze na niego,
I powiadam: — Ty, Gąsiorku,
Ty szwagierku sze uspokój,
Co ma robicz Żyd, ja czebie
Powiem, duszo ukochana,
Bo to żadna tajemnica,
Tylko rzecz powszechnie znana,
Czy nam gniotą, czy nie gniotą,
Ja cze powiem, jak ja sądzę,
Żyd ma zawsze robić jedno,
Żyd ma robić wciąż pieniądze.
Pieniądz, plaster jest na wszystko,
On cze wzmocni, on cze krzepi,
Każdy guz i każde rane,
Najskuteczniej nim załepi.
Żydzi o tem dobrze wiedzą
I czy strach ich chwytał blady,
Czy sze szmieli — robicz pieniądz,
Tej trzymali sze zasady.
Gniotą Żydów — rady niema,
Ta choroba jest nam znaną,
Tu wypędzą tam wigonią,
Aż sze znudzą i przestaną.
Ale pieniądz pozostanie,
Ten, co rządzi całym szwiatem,
Więc Gąsiorku, więc szwagierku,
Ty uspokój sze, kochanku,
Co ma robicz Żyd, ty pytasz?
Robicz pieniądz bezustanku,
Gnębią, trudo, niechaj gnębią,
Aże sze zmęczą srogie chwaty,
A kto peiniądz ma, ten w końcu
Zawojuje wszystkie szwiaty.

"Mucha".

KTÓRY Z NICH ŹLE MÓWI.

Jak wiadomo, Chaplin nie włada biegle żadnym językiem poza angielskim.

Podczas swego pobytu we Francji musiał Chaplin udzielić licznych wywiadów. Jeden z francuskich publicystów rozmawiał z królem humoru i prawie go nie rozumiał z powodu nieopanowania języka angielskiego.

Kiedy reporter przeprosił Chaplina za to, że tak źle mówi po angielsku, dowcipny Chaplin odpowiedział mu ze śmiechem:

— Ależ, mój drogi, pan włada doskonale angielskim, bo ja znakomicie pana rozumiem, a to przeciwnie, ja widocznie nie znam angielskiego, skoro pan mnie nie może zrozumieć.



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION	
One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI	
Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Wielka Mobilizacja.

Jedyne w swoim rodzaju pospolite ruszenie, nie mające przykładu w historji dobiegło do końca. Czteromiljonowa armja stanęła pod bronią i ruszyła w pole. Bronią jej, to nie kule i proch, bagnety i karabiny, ale łopaty, motyki, kilofy i inne użyteczne narzędzia, rekrutami ludzie szukający chleba, a wrogiem kryzys i bezrobocie. Wodzem armji jest Prezydent Roosevelt, który nakazał i błyskawicznie przeprowadził tę wielką mobilizację.

Cel federalnej administracji robót cywilnych został w całości osiągnięta. Pełne 4,000,000 bezrobotnych dostało pracę zarobkową przy różnych projektach rozwijanych gorączkowo we wszystkich częściach kraju. W Chicago i powiecie Cook 123,000 ludzi poszło do pracy, drugie tyle znalazło zatrudnienie na prowincji w Illinois. Jedna genjalna myśl w głowie troskliwego włodarza, przeobraziła w okamgnienie całe oblicze kraju. Zamiast demoralizującej bezczynności — praca, zamiast jałmuzny i dobroczynności — możliwość zarobku, zamiast smutku i rozpaczy — uśmiech nadziei i otuchy w lepsze jutro.

Na rezultaty tego posunięcia rządu nie trzeba długo czekać. Są one już widoczne na każdym kroku. Blisko $50,000,000 w tygodniowych wypłatach robotniczych musi zaważyć dodatnio na sytuacji. Korzyści nie ograniczają się bowiem do samych tylko robotników, ale obejmują całe gospodarcze życie kraju. Korzysta grosernik, czy rzeźnik, któremu ojcowie rodzin zaczynają powoli spłacać zaległe od miesięcy rachunki i robią nowe zakupy, korzystają składy odzieży, korzysta wielki i mały handel i przemysł. Małe kółeczka skomplikowanego aparatu gospodarczego zaczynają obracać się szybciej i poruszać wielkie koła wprawiając je stopniowo w równy, gładki pęd. Niezaprzeczone ożywienie w interesach rozciągnęło się nawet na prasę, która notuje niepamiętny od lat wzrost cyrkulacji.

Jak niema nic doskonałego na tym świecie, tak i program robót cywilnych nie jest doskonałym o tyle, że nie rozwiązuje całkowicie, a tylko łagodzi ciężką sytuację bezrobocia. Nie redukuje on do normalnego minimum liczby bezrobotnych w kraju, niemniej jednak zadaje bezrobociu cios, którego długo nie przeżyje. Prawda, że, choćby w naszym powiecie Cook, więcej niż dwie-trzecie tych, którzy zaregestrowali się do robót cywilnych, nie dostało pracy, której starczyło tylko dla 123,000 osób, wierzymy jednak, że i dla nich Prezydent Roosevelt coś obmyśli. W każdym razie, komitet ratunkowy, którego listy zapomogowe uległy dzięki robotom cywilnym poważnemu odciążeniu, będzie mógł się nimi lepiej i wydatniej zaopiekować.

Program robót cywilnych jest ogromnem dobrodziejstwem i najlepszym podarkiem gwiazdkowym od Prezydenta dla kraju. Pozwoli on żywicielom rodzin — bo tym przyznawano pierwszeństwo w rozdawaniu zajęć — przetrwać jakoś do wiosny, kiedy wielki program robót publicznych ruszy pełną parą z miejsca, podniesie w nich ducha i przywróci poczucie samodzielności, przytłumione koniecznością polegania na dobroczynności publicznej przez długie miesiące i lata.

Tak jak NRA i inne skomplikowane poczynania administracji nie przestają być źródłem różnych skarg i słusznych czy niesłusznych protestów, tak przeciw programowi robót cywilnych nie podniósł się ani jeden głos w kraju. A nie, owszem, wniesiono jedną skargę. Właściciel skombinowanej bilardowni i tajnego wyszynku w jednem z miast w Illinois poskarżył się, że roboty cywilne w jego mieście odebrały mu całą klientelę!

Są oczywiście nieuleczalni malkontenci, dla których wszystko, co tylko Prezydent zrobi, jest złem, niepraktycznem, lub zbędnem. Dla nich, cały pomysł robót cywilnych, przyjęty przez kraj jako prawdziwe błogosławieństwo, jest bagatelą, o której szkoda dwóch słów powiedzieć. Możeby jednak zmienili zdanie, gdyby tak zadali sobie trudu i poszli się przypatrzeć ludziom maszerującym do pracy, zajrzeli do ich domów i zobaczyli radość na widok żywiciela wracającego z „pejdą" od pracy.

Ale oni tego nie zrozumieją.

NAIWNOŚĆ.

Kto nie wiedział dotąd, co naiwność znaczy, ten powinien czytać w prasie zarzuty, że federalna korporacja pomocy drobnym właścicielom domów jest obsadzona politykierami, że główny jej kierownik dostał ten „dziab" na skutek rekomendacji miejscowych politykierów z p. P. Nash'em na czele. Do tego należałoby przeczytać opublikowany list p. Kozłowskiego, który gorszy się, że żądano od niego rekomendacji p. Nasha, demokratycznego komitymana krajowego z Illinois.

Niechże ci zgorszeni spróbują dowieść publicznie, że to tylko w korporacji pomocy właścicielom domów dzieją się takie okropne rzeczy. Uśmiałby się z nich każdy serdecznie, a opowiadaniem ubawiłby cały dom, ponieważ nawet uczeń ze szkoły średniej (high school) rozumie, że wszędzie jest polityka, że wszystkie nominacje uwarunkowane są względami politycznemi, nie wyłączając tak zwanej „civil service."

Nie znaczy to wcale, abyśmy mieli się cieszyć z tego powodu i radować, abyśmy mieli to wszystko pochwalać. Nie, dalecy jesteśmy od podobnej myśli. Ale nie wolno nam zapomnieć, że nasz system polityczny nie może istnieć bez partji politycznej, a gdzie są partje, tam muszą być polityczne względy. Dowodzić inaczej, znaczy okazywać się naiwnym, lub też udawać naiwnego, a w tej roli nie każdemu jest do twarzy.

W naszym systemie partyjnym chodzi o zachowanie umiaru podczas nominacyj i o uczciwe spełnianie urzędu a nie o wyrugowanie nominacyj politycznych z ich rekomendacjami od politykierów, wobec czego nie można brać za złe nikomu, że kieruje się względami politycznemi przy obsadzaniu urzędów. Może to być niewłaściwe, czasem nawet szkodliwe, jednakże uniknąć tego nie możemy przy dzisiejszym systemie. Kto dowodzi inaczej, ten jest naiwny a w najlepszym razie udaje naiwnego.

Próżność Rokowań Polsko-Niemieckich.

Pismo litewskie w Kownie „Liet. Aidas", komentuje nawiązanie pertraktacyj polsko-niemieckich zauważa, że stosunki między temi państwami były, są i będą nadal jednym z najdonioślejszych problemów pokoju europejskiego. O ile w Niemczech już za czasów demokracji nie było ani jednej partji, któraby uznawała ustanowione przez Traktat Wersalski granice wschodnie, — po opanowaniu rządów przez Hitlera, dawny ideał stał się niewystarczającym i Rzesza bynajmniej nie marzy już o odzyskaniu tylko granic z 1914 r., określanych przez Hitlera mianem tymczasowych. Kwestja tych granic, kwestja Pomorza polskiego — są to zagadnienia zbyt błahe, wobec dzisiejszych zamiarów Rzeszy. Plan Hitlera, o ile można wnosić z jego wynurzeń, obejmuje przedewszystkiem konsolidację wewnętrzną, następnie zagarnięcie i przyłączenie wszystkich ziem, zamieszkałych przez Niemców, a wówczas dopiero ekspansję narodu niemieckiego na Wschód, zakrojoną na wielką skalę.

Polska polityce tej przeciwstawia dążenie do poprawnych stosunków sąsiedzkich przy istniejących granicach, których bronić zdecydowana jest wszelkiemi siłami. Usiłowała ona kilkakrotnie zawrzeć z Niemcami t. zw. Locarno wschodnie, Rzesza jednak stale dotychczas odmawiała zgody na rokowania w tej sprawie.

Słowa Polski o gotowości bronienia obecnego stanu rzeczy do upadłego nie są pustym frazesem, o czem świadczą wielomiljardowe inwestycje na rubieży zachodniej, jak Gdynia z portem i linją kolejową do Katowic, fortyfikacje graniczne itd. We wkładach tych poważny udział wziął również kapitał francuski, napewno bez zamiaru poświęcenia Niemcom inwestowanych sum. Sam zresztą rzut oka na mapę wystarcza, by stwierdzić, że Polska ziem tych będzie broniła, gdyż bronić ich musi, nie mając i nie mogą mieć innego naturalnego dostępu do morza, niż bieg Wisły.

Kompromis zatem w polsko-niemieckich stosunkach terytorjalnych nie jest możliwy. Niemcy nie zrezygnują ze swych zamiarów, które ożywiają naród. Polska zaś dobrowolnie nie wyrzeknie się swych prowincyj zachodnich, zwłaszcza, że ofiara ta nie zapewniłaby jej nawet bezpieczeństwa.

„Hitler może, naturalnie, prowadzić ze względów taktycznych pertraktacje z rządem polskim, może nawet podpisać jakiś traktat. Jest już wszak pakt o nieagresji Kellogga—Brianda, czemuż więc nie mógłby podpisać jeszcze jednego paktu o nieagresji? Mogą być prowadzone rokowania polsko-niemieckie, może być podpisany nowy trakat, lecz żadne rokowania i żadne traktaty nie mogą spowodować radykalnych zmian w stosunkach polsko-niemieckich. Sam los na wieki powikłał dolę Polski i Niemiec. Polska stoi na drodze ekspansji narodu niemieckiego."

Istnieje wprawdzie między obu państwami cały szereg innych kwestyj, jak gospodarcze, kulturalne i inne, których uregulowanie wymagało dotychczas i nadal będzie wymagało pertraktacji, są to jednak kwestje drugorzędne i osiągnięcie w nich porozumienia nie przyczyni się do rozstrzygnięcia istoty problemu stosunków dwóch państw. Istota kryje się w kwestji terytorjalnej i tu drogą porozumienia żadnych zmian osiągnąć się nie da.

ALTRUISTA.

Za wiele trosk mam o bliskie istoty,
Abym pomyśleć mógł choć raz o sobie
I gdyby pisać mogły ręce obie
Jeszczeby miały dosyć do roboty,
Więc chociaż czasem tysiąc zarobią
Problemem bywa dla mnie jeden złoty—
Za wiele trosk nam o bliskie istoty,
Abym pomyśleć mógł choć raz o sobie.

Bardzo mi mało do życia potrzeba,
W ubraniu nawet mogę chodzić kusem,
Byle na stole przykrytym obrusem
Lśniło się wino kolorami nieba.
Wino jest moim jedynnym luksusem,
Bez niego kęs mi nie smakuje chleba—
Bardzo mi mało do życia potrzeba,—
W ubraniu nawet mogę chodzić kusem.

Henryk Zbierzchowski.

Bez Drutu Berlin-Moskwa.

Rwą się stare i mocno wkorzenione stosunki między Berlinem i Moskwą.

Podziemny lub i jawny drut między Leningradem i Berlinem był przez półtora wieku przed wojną światową jednym z głównych czynników polityki europejskiej. Dbał o to Fryderyk Wielki i jako przykazanie polityce niemieckiej zalecił to Bismarck. Pod koniec wojny światowej, która Romanowów przeciwstawiła Hohenzollernom, co nawet w toku działań wojennych starała się naprawić polityka Stuermerów, w Brześciu Litewskim nawiązał się znowu drut między Berlinem i Moskwą, pielęgnowany następnie przez Stresemanna, a najczulej bodaj przez ludzi Reichswehry z gen. von Seecktem na czele.

Przyszedł Hitler.

Przyszedł z rozdętem przez dziesięć lat hasłem walki z bolszewizmem, podszytym w rozległych zamysłach polityki zagranicznej p. Alfreda Rosenberga i innych w tym obozie hasłami niemal wyprawy na Rosję.

Więc kanclerz Hitler, w odróżnieniu od Hitlera jako Fuehrera obozu nacjonalno-socjalistycznego, już w pierwszej swej mowie w nowym Reichstagu 23go marca r. b. oświadczył:

„Wobec Sowietów rząd Rzeszy gotów jest utrzymać przyjazne i dla obu stron korzystne stosunki. Do prowadzenia tego rodzaju pozytywnej polityki z Rosją sowiecką zdolny będzie właśnie rząd niemiecki rewolucji narodowej. Walka z komunizmem jest sprawą wewnętrzną Niemiec, do której nikt z zewnątrz nie ma prawa się mieszać."

I wydawało się, że znaleziono drogę... dwutorową, jedną dla Wilhelmstrasse, a drugą dla Brunatnego Domu w stosunkach niemiecko-rosyjskich.

Na tej też podstawie dnia 5go maja rb. podpisane zostały mocno już zalegające w czasie protokóły ratyfikacyjne przedłużenia słynnego układu niemiecko-sowieckiego z Rapallo z kwietnia 1922, odnowionego w Berlinie w kwietniu 1926, wzmocnionego w roku 1929 umową o postępowaniu pojednawczem, a czekającego na załatwienie na nowe czterolecie od roku 1930.

Ale z Rapallo został tylko cień i szkielet bez duszy. Duszą była zmowa przeciw nowej Europie. To się stało niemożliwe między Moskwą i Trzecią Rzeszą.

Dnia 17-go czerwca rb. na światowym zjeździe gospodarczym w Londynie, pada jak bomba memorjał Hugenberga z żądaniem:

„Dla Niemiec albo kolonje albo, a nawet nowe obszary na Wschodzie Europy."

Moskwa odpowiedziała paktami o napastniku z 3-go, 4-go i 5-go lipca rb. w Londynie, obejmującemi Wschód Europy aż po granice Niemiec i Bliską Azję.

Jeszcze dnia 15go września rb., w przededniu jesiennych rozgrywek, p. von Neurath, minister spraw zagranicznych Rzeszy, oświadcza dziennikarzom zagranicznym:

„Przekonany jestem również, że istniejące już od szeregu lat przyjacielskie stosunki między Niemcami a Związkiem Sowieckim będą się nadal pomyślnie rozwijały..."

Lecz oto znowu trzask. — O dziennikarzy sowieckich w Lipsku, którym odmówiono prawa obecności na procesie o spalenie Reichstagu.

„Jak nie to nie" — odpowiedziały Sowiety i odwołały swoich dziennikarzy z Niemiec i wypędziły niemieckich z Rosji.

Potem poszły całe pociągi mechaników i inżynierów, których Sowiety odesłały z powrotem do Niemiec.

Wreszcie — zbliżenie coraz to większe Sowietów do Polski, — czego wyrazem były demonstracyjne przyjęcia lotników polskich w Moskwie, a sowieckich w Warszawie, o czem kilka dni temu doniosły depesze.

Berlin i Moskwa zostały bez drutu.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W ZAPALE KRASOMÓWCZYM.

Goebbels, w toku mowy przedwyborczej. — Głosujcie, o Niemcy, wszyscy, jak jeden mąż, za Hitlerem, bo tak samo, jak przed wiekami wyratowała Francję ze śmiertelnej opresji Dziewica Orleańska, tak i on. Kawaler Monachijski, wyratuje obecnie Niemcy.

ZMIENNA.

— Moja żona jest strasznie zmiennego usposobienia. Dwa lata męczyła mnie o samochód, a kiedym jej go w końcu kupił i przy pierwszej wycieczce złamała rękę, nogę i cztery żebra, nie chce więcej o aucie słyszeć.

NA KOLEJCE.

— Panie konduktorze, a zdarzają się na waszej kolejce wypadki spotkania pociągów?

— U nas? Niemożliwe.

— Dlaczego?

— Bo my mamy tylko jeden samowarek, który wciąż tam i z powrotem po szynach lata.

PO WYBORACH DO NIEMIECKIEGO PARLAMENTU.

— Sprawa Hitlera i nowoczesnych Niemiec to jednakowoż istotny węzeł gordyjski.

— Racja, zupełna racja i dlatego, przypuszczam, że się tu bez miecza nie obejdzie,

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

GRATULACJE.

Gdy wszyscy Polacy w Chicago cieszą się, że sprawa nasza została wygrana i Cawford Ave. odtąd nazywać się będzie Pulaski Road, nie wolno nam zapomnieć o naszych polskich aldermanach i liderach partji demokratycznej. Praca ich w tej sprawie nie była bez trudu, aby przekonać opinję innych aldermanów, iż bohatera gen. Kazimierza Pułaskiego należy się uczcić nazwaniem ulicy Crawford Ave. jego imieniem.

Trzeba dać naszym przywódcom politycznym publiczne uznanie za dobrą robotę, mianowicie: p. F. Zintakowi, klerkowi Sądu Wyższego, oraz panom aldermanom, F. Konkowskiemu, J. Rosstenkowskiemu, Łagodnemu, Kadowi i Orlikowskiemu, jak niemniej aldermanowi z 23ej wardy p. Tomanowi, przewodniczącemu Komitetu Ulic i Zaułków, który usilnie bronił naszej sprawy.

Z powyższemi nazwiskami trzeba się zapoznać, bo gdy przyjdzie czas wyborów, winniśmy o nich pamiętać i oddać im nasze głosy.

Nie wolno nam pominąć również naszego burmistrza miasta Chicago, p. Kelly'ego i złożyć serdeczne podziękowanie za jego stanowisko, zajęte na korzyść przemianowania ulicy ulicy Crawford Ave. na Pulaski Road.

Helena Szumska.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK LECZYĆ NADMIERNE POCENIE SIĘ SKÓRY?

Ogólnie wzmożone pocenie się jest wywołane z reguły przyczyną nerwową — i w tych przypadkach oczywiście lokalne, miejscowe leczenie nie może dać dobrych i trwałych wyników. W przypadkach ogólnie wzmożonego pocenia się (rąk, twarzy, pach, nóg etc.) należy poradzić się lekarza chorób nerwowych, który będzie musiał leczyć cały system nerwowy, wpływając tem samem leczniczo na nadmierne wydzielanie potu.

W niektórych jednak przypadkach zdarza się nadmierne pocenie się np. głównie pod pachami, albo skóry twarzy; można je leczyć przez stosowanie zmywań rozcieńczonym wodą, 1 proc. spirytusem salicylowym lub przez pudrowanie zasypką salicylową.

Przy lokalnem leczeniu nadmiernego pocenia się pod pachami należy postępować bardzo ostrożnie, ponieważ skóra jest w tem miejscu bardzo delikatna. Najlepiej jest stosować mycie mydłem salicylowem. Po przemyciu można jeszcze lekko natrzeć (nie wcierać mocno!) rozcieńczonym do połowy wodą jedno-procentowym spirytusem salicylowym. Na dzień można stosować puder salicylowy.

Doskonałym, ludowym środkiem przeciw nadmiernemu poceniu się są również zmywania rozcieńczonym octem winnym. Łykę octu winnego rozcieńcza się szklanką wody i tak rozcieńczony ocet wciera się w pocącą się skórę.

Pocenie się rąk jest trudne do leczenia. Na pierwszy plan wybijają się tu bowiem wpływy nerwowe. Już sama obawa podania ręki z powodu jej wilgotności, wywołuje natychmiast prawie pojawienie się kropelek potu na dłoni. Możemy radzić tylko mycie mydłem salicylowem, nacierania spirytusem salicylowym (podobnie jak przy poceniu się skóry twarzy) i t. p. Tak rozpowszechnionego wśród laików leczenia formaliną nie radzimy, niszczy ona bowiem skórę. Faktem jest że pocenie się skóry rąk jest sprawą przejściową, która posiada najściślejszy związek z systemem nerwowym.

Przy poceniu się nóg najważniejszą rzeczą jest codzienna zmiana pończoch czy skarpetek, codzienna zmiana obuwia (wystarczą do tego celu dwie pary, noszone codzień naprzemian), i, co najważniejsze, codzienne gorące kąpiele nóg i zmywania ich mydłem salicylowem.

Polecanego czasem naświetlania promieniami Roentgena celem usunięcia nadmiernego pocenia rąk lub nóg, — nie radzimy, znane są bowiem przypadki bardzo ciężkich chorób skóry, wywołanych działaniem promieni Roentgena, zastosowanych przeciw nadmiernemu poceniu się.

Świetnym środkiem przeciw niemiłemu odorowi potu pach, jest natarcie pach na wieczór cieniutką warstewką maści siarkowej Wilkinsona (pod tą nazwą można maść taką kupić w każdej aptece). Maści tej nie można jednak zbyt często stosować, ponieważ nie jest ona obojętną dla skóry i wywołuje łuszczenie się naskórka.

O „leczeniu" zmarszczek.

Zmarszczek nie umie medycyna leczyć, podobnie jak nie umie niestety leczyć starości. Zmarszczki nie są oczywiście wyłącznym przywilejem starości, znajdujemy je bowiem bardzo często i u ludzi młodych, zwłaszcza tych, którzy nie szanują skóry i wystawiają ją nieostrożnie na niszczące wpływy atmosferyczne. Zmarszczki są wyrazem zmian wstecznych, degeneracyjnych w tkance łącznej i elastycznej skóry. Na te procesy nie umiemy wpływać. Zabiegi operacyjne, polegające na wycinaniu kawałków skóry i napinaniu skóry, a przez to wyrównywaniu zmarszczek, wymagają nadzwyczajnej wprost artystycznej techniki chirurgicznej, bardzo często nie zadowalają pacjenta, a z reguły w najkorzystniejszych nawet przypadkach są krótkotrwałe. Najrozmaitsze pod fantastycznemi nazwami i po fantastycznych cenach sprzedawane „cudowne" maści i olejki, wywołują krótkotrwałe lekkie zapalenie miejscowe skóry, przez co ona różowieje i ulega nieznacznemu obrzękowi. Obrzęk ten oczywiście na czas jego trwania usuwa zmarszczki, łatwo jednak zrozumieć, że wywołanie takiego obrzęku nie może być ani długotrwałem, ani też zdrowem dla skóry.

HISTORJA PRAWDZIWA

Józef Ignacy Kraszewski

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Oba tak, jak to często się trafia, od pierwszego wejrzenia powzięli jakąc niechęć ko sobie. Dobek za złe mu miał, iż się naprzód do niego nie stawił, Jaksie wstydliwem się zdało ladajakiemu ulubieńcowi zmuszonym być się zalecać. Stawił się dumnie dosyć, jak na możnego rycerza przystało.

Marszałek poczuwszy w nim jakąś siłę, wkrótce się udobruchał i na ławie miejsce mu ukazawszy, począł dość uprzejmą rozmowę. Jaksa o młodości swej mu rozpowiedziawszy, śmiałością swą widocznie go zjednał. Począł tedy Dobek prawić niejasno coś, że wkrótce ludzi rycerskich bardzo potrzebować może, zatem i Jaksie miejsce w wojsku poczesne łatwo się znajdzie.

Na zapytanie, jakaby wojna była na widoku, Dobek się uśmiechnął, bródkę gładząc i zagadkowo tylko mrukął, że to się niebawem okaże.

Potem zalecał wierność księciu i sypał obietnicami nagród wielkich, jakich się od niego spodziewać było można; nareszcie pytać począł, co słychać było od Sandomierza, Gniezna i Płocka, a innych ziemi. Odparł Jaksa, że mało o tem wiedzieć może, bo długo doma nie był, a ludzi wielu nie widział. Badał go tak marszałek czas niemały, chcąc zeń coś dobyć, aż o Wrocław i ks. Janika zaczepiwszy, ożywił się jeszcze mocniej, gdy usłyszał, że biskup Jaksy był stryjem.

— Jeżeliście u pana stryja waszego bywali — rzekł — to i pana Petrka widzieliście?

Rumieniec mu na twarz wystąpił, a choć się hamował, widać było, że samo wspomnienie Petrka gniew w nim wielki obudziło.

— Małom co tam widział, bom i niedługo był — rzekł Jaksa.

— To szkoda! — zawołał szydersko Dobek — jest się tam przecie czemu przypatrzeć! Petrek nie lada panek, z książęty się mierzy i na równi stać gotów. Napasł się dobrze za nieboszczyka króla, ledwie dysze. Sam w zszarzanej sukni chodzi, a sługi złotogłowem okrywa i dwór trzyma, jak książę udzielny. Warto było przypatrzeć się mu, póki jeszcze tem jest, czem go Krzywousty zrobił, a co długo nie potrwa!

Na te zjadliwe i pełne nienawiści wyrazy Jaksa nie odpowiedział wcale; słuchać mu ich było przykro. Marszałek, raz wpadłszy na to, pohamować się nie mógł i sierdził coraz mocniej, wybuchał, szydził niemiłosiernie. Rozgadał się tak nad miarę.

— Dużo u nas panów i panków — mówił — na tych ziemiach, które księciu naszemu, jako starszemu wszystkie należą, dużo narodziło się wszelakich... Godziłoby się trochę uczynić ładu, aby znali, kto tu panem.

Jaksa patrzał tylko i słuchał, a milczenie biorąc za potakiwanie, marszałek brnął coraz śmielej.

— Strach, co panów mamy — ciągnął dalej. — Oprócz świeckich, toć i biskupi stoją narówni z świeckimi książęty! Ks. Jakób ze Znina na Gnieznie właśnie tam nad nimi głową, jak książę krakowski nad braćmi! Niewiedzieć, kogo słuchać i kłaniać się komu!

Ruszył ramionami.

— Naszego pana w tym tłumie, choć najwyższym powinien być, ledwie widać, a dotąd i mało o nim słuchać było!!

— Wszyscy mu jednak należnej czci nie odmawiają — szepnął Jaksa.

Bystro nań spojrzał Dobek.

— Nie bójcie się — zawołał, — nie da on sobie jej odjąć! Dobry jest i powolny do zbytku, ale z tego snu, gdy się przebudzi, potrafi nakazać posłuszeństwo... I czas, też aby okazał, że dba o władzę swoją, czas! czas!

Nie dobywszy nic więcej z Jaksy, Dobek popatrzał mu w twarz, jakby w niej chciał myśl wyczytać i zakończył:

— Wy służby potrzebujecie u księcia, a nam ludzi brak, więc łatwa zgoda. Zbierzcie ludzi swych, gromadźcie, uzbrójcie, aby na zawołanie stawali — to będzie służba wasza. Starajcie się być w pogotowiu, nagroda nie minie...

Jaksa, wysłuchawszy go, pokłonił się i wyszedł znużony.

U wyjścia spotkali się z Helmutem, który, pod rękę go wziąwszy, do izby gdzie się straszyzna gromadziła, zaprowadził. Tu już jeno niemiecki szwargot słychać było, a gdy zobaczono obcego idącego z Niemcem, jak swojego, otoczyli go wszyscy. Na stole stały dzbany i gąsiory, wszyscy byli dobrej myśli, śmiano się i podśmiewywano. Niemiecki dwór księżnej hułaśliwie się zabawiał, rozwalając po ławach, rozsiadając się na nich, jak na koniach, pasując się, sił próbując i prześmiewając służbę domową, która mowy jego nie rozumiała.

— A no!—zawołał Helmut — jużeś się wpisał do naszych? Zostajesz więc z nami? Siedziałeś długo u Dobka, zaciągnął cię?

— Książę mię posał do niego!

Uśmiechali się niektórzy, oczy przymrużając.

— A Dobek co? — mówił Helmut. — Powinien był cię księżnej pani okazać, bo bez niej, jej rozkazania i woli przyjętym być nie może nikt!

— Ale ja w służbę do księżnej iść nie myślę! — odparł Jaksa ostro.

— Do księcia, czy do księżnej, obojętna to rzecz — mówił Niemiec, — ona tu panią i nad panem. To się wie i tak być powinno. Książę dobry myśliwy, a kłopoty z głowy zrzucił i z tem lepiej.

Śmieli się niektórzy, przerywali i zagadywali różnie; Jaksa musiał się od nich z Helmutem usunąć na stronę, nie chcąc ani słuchać szyderstw i przekąsów, ani się o nie kłócić.

— Nie mam tu co robić — rzekł do towarzysza, — pójdę spocząć do miasta.

— Zabawiłbyś się! — wtrącił Helmut.

— Ba, i nauczyć się mógł dużo! — zawołał zdala opasły Niemiec szydersko, chcąc widocznie przybysza podraźnić.

— Czego? — zapytał Jaksa.

— Rycerskiego wiele, czego tu u was nie umieją zgoła i czego wy też pewno nie znacie! — rzekł opasły.

Jaksa się zżymnął.

— Miły panie, was na nauczyciela nie wezmę.

— A zdałbym się takiemu młokosowi, jak wy — krzyknął drob, kręcąc wąsa i pobrzękując na mieczu.

— Arnuf, daj pokój, — zawołał Helmut, widząc, że się zabiera na zwadę.

— Dlaczego mam dać pokój? — podniósł głos Niemiec, — dlaczego? Butnemu chłopcu nosa trzeba utrzeć, aby go nie zadzierał.

— Patrzcie tylko, abym ja wam też czego nie utarł! — zawołał, burząc się, Jaksa.

Helmut, ręce rozstawiwszy, hamował obu, widząc, że się im oczy iskrzyły i pięści ściskały.

— Chodź się spróbuj! — krzyknął Arnulf. — Chodź!

— Ja na to nie pozwolę — przerwał Helmut — to jest mój stary towarzysz i druh — biorę się za niego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Z pomocą bardzo skomplikowanych metod poróżnił Szok Bolskiego ze wszystkimi, tak, że po roku Bolski pozostał sam, a właściwie we dwoje ze Szokiem. Szok mu się wreszcie stał tak potrzebny, jak jedyny towarzysz na bezludnej wyspie; kiedy wstawał rano, Szok już był i, podając Bolskiemu buty, zdawał sprawę z nocnej kroniki kawiarnianej, żywo to czyniąc i z nadzwyczajnym, dotkliwym humorem, w którego oświetleniu wszystko nabierało jakichś dziwnych, karykaturalnych kształtów; Szok bowiem nie umiał opisać człowieka wprost i jasno, lecz wydobywał z niego do swego narratorskiego użytku wszystko, co w nim było dziwnego, śmiesznego, lub przykrego; jakąś taką wyolbrzymioną częścią zastępował całość, jakby się w oczach Szoka człowieka odbił jak w wypukłem zwierciadle.

Wreszcie zamieszkał u Bolskiego i zrósł się z nim. Pisał Bolski wtedy jakąś rzecz większą i pracował nad nią z zapałem, w który wreszcie sam uwierzył, wmawiając go w swój chłód i w powolne lenistwo. Szok zaś ciągle chwalił. Patron jego pisał z wielką trudnością, błąkając się oczyma po widnokręgu, na którego kresie nie widział żadnego wyrazistego punktu, choćby drzewa lub wieży. Miał w swej poetyckiej sakwie nieprzeliczony zapas słów, które dobierał umiejętnie, z wielkopańska wytwornością, z talentem wirtuoza. Układał w nich wzory i wzorki, za poradą Szoka coraz dziwaczniejsze, zawsze jednak barwne i lekkie, tak lekkie, że mogły się zwalić za lada dmuchnięciem.

Bolski jednak olśniony był sam sobą, a kochał siebie, — rzecz dziwna, — za swój smutek. Zdawało mu się jednego dnia, kiedy mrok się począł czepiać wiotkiemi rękoma poczerniałych gzymsów i sączyć się z dziwacznie powykręcanych dachów, że jest bardzo, bardzo smutny; przymknął oczy i czuł, że jest biedny, sam, z olbrzymiemi bogactwami w duszy, wyniosły i inny od wszystkich. Nad samotnością swoją zapragnął nagle się użalić i nie chcąc o tem myśleć wcale, myślał jakby drugim mózgiem, że w tej chwili powinien mieć w oczach łzy.

Zacisnął powieki i czekał na to żywe, namacalne świadectwo swoich przywidzeń i oddalonego jakiegoś wzruszenia, któremu się przypatrywał ciekawie, dziwnie z niego rad, jakby dzięki temu poczuciu nieokreślonego smutku odkrył w sobie zdolność do głębokich, wielkich wzruszeń. Poczuł równocześnie, że mu łzy płyną po twarzy i z tych pierwszych łez w życiu — czuł się dumny. Badał przyczynę własnych łez, jakby miał w sobie drugiego człowieka, który do subtelnej kontroli subtelnych drgnień duszy i ten drugi człowiek w nim napawał się niezmierną dumą, widząc, jak ten pierwszy płacze.

Ujrzawszy w duszy tę wielką chmurę smutku, złączył się Bolski w jedno i wziął natychmiast udział w tej żałobnej mszy swojego serca. Odgarnął padające mu na czoło włosy, oparł czoło na rękach i tak trwał, nie myśląc o niczem, przeraźliwie wewnątrz spokojny, i płaczący. Poddawał się temu oparowi smętku, jak tylko mógł i nie chciał tego zauważyć, aby się samemu nie wydać przed sobą, że stoi w tym strumieniu łez, jak na deszczu człowiek w nieprzemakalnym płaszczu. Udał jednak, że tego nie widzi i — płakał.

Szok stanął nad nim w tej chwili i uśmiechnął się dziwnie, patrząc, jak jego patron roni łzy. Czuł Bolski, że Szok na niego patrzy, lecz udał, że go nie widzi, Szok zaś wiedział, że Bolski go widzi; rozmyślał Bolski w tej chwili błyskawicznie, jak się ma zachować w tej scenie, aby się w oczach Szoka znaleźć w chmurze, wydać się ponad powszedniość, na jakimś piedestale z tragicznym napisem. Równie szybko rozmyślał Szok, co mu należy uczynić, aby wykazać Bolskiemu, że go widzi w chmurze, wyniesionym ponad powszedniość, na jakimś piedestale z tragicznym napisem. Bolski w tym momencie jakimś rozpaczliwym ruchem wewnętrznym wtłoczył sobie w serce błąkający się dokoła niego smutek i przez jedno mgnienie oka poczuł się naprawdę smutnym. Porwał się nagle, jak człowiek, z głębokiej zbudzony zadumy, i przeciągnął palcami po kątach oczu, jak aktor, który chce zamarkować w scenie, gdzie płakać nie może ze względu na sytuację, że jednak łzy mu się cisną do oczu.

— To ty, Szok? — zapytał nerwowo, patrząc w okno.

— To ja. Pisałeś?

— Nie mogę.

— Co ci jest?

Bolski począł bębnić po szybcie. Milczał.

Przypatrywał się Szok, wykrzywiwszy usta z pogardliwym wyrazem niesmaku, który się w jednej chwili rozszerzył w grymas tragiczny, kiedy się Bolski obejrzał. W tej chwili jednakże, mimo dziwnie smętnej twarzy, był Bolski bardzo z siebie rad i patrząc na Szoka przenikliwie, czynił szybkie na jego twarzy badanie; twarz Szoka była dziwnie znieruchomiała; dolna warga tylko, bardzo obwisła, drgała mu niecierpliwie; oczy przymknął tak, że patrzył tylko przez szparę, nieco zakisłą, nakrytą rzadkiemi rzęsami. Po długiem milczeniu, które miało przekonać Bolskiego, że Szok roztrząsa w głębi duszy każdą zosobna jego łzę, Szok rzekł:

— Ciebie coś gniecie, Bolski, ja to wiem.

Bolski smutno nie odpowiedział, bo i milczenie wśród ludzi subtelnych ma swoją barwę. (Ciąg dalszy nastąpi).

DONNE STANĄŁ W OBRONIE ADMINISTRACJI HOLC.

Prosił o Zbadanie Sprawy Przez Rząd Federalny.

William G. Donne, manażer korporacji Home Owners' Loan Corp. w stanie Illinois wczoraj stanął w obronie administracji tejże korporacji dodając od siebie, że sam prosił rząd federalny o zbadanie całej sprawy, mając na celu wykazanie opozycjonistom, że administracji tej nic zarzucić nie można, że pracuje dla dobra właścicieli domów, którym grozi wywłaszczenie z braku pieniędzy na spłacenie hipotek.

„W odpowiedzi na zarzuty czynione przez pisma chicagoskie, że rachmistrze podjęli pod swój zarząd wszystkie rekordy Home Owners' Loan Corporation", podaje p. Donne, „dalej, że urzędnicy tejże korporacji już więcej nic z rekordami temi nie mają wspólnego, niech mi będzie wolno powiedzieć, że dwaj rachmistrze z Washingtonu przybyli na moje własne żądanie, gdyż chcę opozycjonistom wykazać, że system nasz buchalteryjny jest w porządku. Są to rachmistrze podróżujący, którzy spieszą z pomocą biurom lokalnym w wielu stanach w doprowadzeniu do porządku systemów.

„Pisma chicagoskie ogłosiły, że urzędnicy w Washingtonie przeprowadzili ścisłe badania czynności mojego biura. To tak że mija się z prawdą, co mogę potwierdzić telegramem wysłanym na ręce p. Jana H. Fahey, przewodniczącego Home Owner's Loan Corp. dnia 9go grudnia, w którym sam żądałem przeprowadzenia inwestygacji.

„Telegram ten był treści takiej: „Aby oskarżenia rozgłaszane w prasie chicagoskiej mogły być ściśle zbadane i należycie osądzone, osobiście proszę i żądam, aby kompletna i ścisła egzaminacja wszystkich czynności agencji na stan Illinois była przeprowadzona, czy to przez urzędników HOLC w Washingtonie, lub też komitet kongresjonalny, albo inne ciało rządowe przez pana wybrane.

„Jestem mocno przekonany, że sprawy agencji na stan Illinois były prowadzone w taki sposób na jaki pozwala prawo, czego żąda sam Prezydent Roosevelt i krajowa administracja.

„Inwestygacja o jaką proszę i żądam wyświetli sprawę i wykaże że to co ja podaję zgadza się z prawdą."

Pan Donne dalej przyrzekł w tych dniach przygotować długi szczegółowy raport tych pożyczek, jakie prasa chicagoska podniosła i opublikowała dodając do takowych pewne oskarżenia i raport taki wkrótce znajdzie się w biurze federalnem w Washingtonie.

„Radzono mi z Washingtonu, abym nie dawał odpowiedzi nikomu na oskarżenia podniesione przez prasę chicagoską do czasu aż takowe poda Rada Home Owners' Loan Corp.", — mówił dalej p. Donne. — „Jednak, oskarżenia z ostatnich kilku dni zmuszają mnie do tego, mając dobro publiczne na sercu oraz aby źle nie zrozumiano celów administracji federalnej, podać fakta w sprawach kilku oszacowań posiadłości realnych które zakwestjonowano w pismach chicagoskich."

Stając w obronie administracji HOLC p. Donne podaje dalej cyfrowe raporty z każdej zakwestjonowanej pożyczki, wraz z opisem ścisłym każdej sprawy, starając się w ten sposób udowodnić, że oskarżenia podane w pismach chicagoskich nie bardzo są prawdziwe.

Sprawa Właścicieli Domów Już w Sądzie Federalnym.

Organizacja Zjednoczonych Właścicieli Domów w Stanie Illinois, (United Home Owners Association of Illinois), podaje do ogólnej wiadomości, iż petycja o zawieszenie wywłaszczania właścicieli domów przez „foreclosure", była formalnie wniesiona przed sędziego federalnego Barnes. Sprawa ta będzie szerzej rozpatrywana w sobotę, dnia 16go grudnia, o godz. 10ej rano, w sądzie federalnym, mieszczącym się przy Adams i Dearborn ul. Wszyscy zainteresowani w sprawie uratowania swego domu proszeni są o jak najliczniejsze stawienie się na miejsce o czasie powyżej wymienionym.

Mecenas Tadeusz Diadul, razem z mecenasem Henrykiem Ashtonem, doprowadzają swą mozolną pracę do skutku. Im to powierzono sprawę prowadzenia walki legalnej przeciw masowemu wywłaszczaniu właścicieli domów i obronę biednego ludu przed nawałą nieuczciwych właścicieli hipotek. Organizacja ta, licząc przeszło 20,000 członków, nie pracuje na szkodę właścicieli hipotek, ale chce zadać cios lichwiarzom, którzy tylko oczekują dnia, w którym mogliby zagrabić posiadłość biednego właściciela domu. Ludzie tacy nie pracują, wespół z planem Prezydenta Roosevelta, ale przeciwnie, stawiają mu opór na każdym stopniu.

Obywatel Marcin Powroźnik, główny organizator tegoż Stowarzyszenia, wyjechał do Washingtonu, aby tam zdać sprawozdanie i zapobiec nadużyciom w biurze Home Owners' Loan Corporation.

A więc nie zapomnijmy, właściciele domów, stawmy się na miejsce podane i tam domagajmy się uczciwości i sprawiedliwości.

Józef Niemiec, prezes;
Antoni Zwierowicz, przew. Kom. Prasy.

PREZYDENT UŁASKAWIŁ MAYORA Z MUNCIE, IND.

Washington, 15. grudnia. — Biały Dom poinformował wczoraj biuro sen. Nye'a, dem. z Ind., że Prezydent Roosevelt udzielił bezwarunkowy pardon George Dale'mu, mayorowi z Muncie, Ind.

Dale został przed rokiem uznany winnym konspiracji trunkowej i skazany na 18 miesięcy więzienia w Leavenworth, Kas.

Będzie Się Domagać Zniesienia Pewnych Praw.



Pani Sarah Lee Fain z Norfolk, Va., jest pierwszą członkinią w stanowej legislaturze, która domagać się będzie podczas swego pobytu w Washingtonie wyeleminowania bezużytecznych praw z federalnych, stanowych i miejskich ksiąg statutowych.

Gangsterzy Sprzątnęli Niewygodnego Świadka.

Młoda kobieta zaduszona w łóżku.

New York, 15. grudnia. — Policja szuka w świecie podziemnym rozwiązania morderstwa młodej i przystojnej kobiety, którą znaleziono zaduszoną w jej mieszkaniu.

Ofiarą jest Margie Palesky Criochock, którą prokuratorja trzymała jako ważnego świadka zabójstwa pewnego ekswięźnia, za którą to zbrodnię dwóch gangsterów posłano do Sing Sing. Policja przypuszcza że kobietę zamordowali przyjaciele owych gangsterów, lub jakiś trzeci członek wmieszany w zabójstwo owego eks-więźnia.

Kobietę, która tu przybyła z Shenandoah, Pa., znaleziono w łóżku z kawałkiem drutu elektrycznego zaciśniętym ciasno na szyi. Nieład w mieszkaniu wskazywał na stoczoną walkę.

Na parę dni przed odkryciem zbrodni, sąsiadki słyszały w mieszkaniu zabitej jakiś podniecony głos męski, który groził śmiercią.

Lindberghowie Wylądowail w Porto Rico.

Za parę dni będą w domu.

San Juan, Porto Rico, 15. grudnia. — Pułk. Charles A. Lindbergh i jego żona przybyli tu wczoraj po południu w swoim wielkim czerwonym wodnopłatowcu po przelocie z Trinidad, dystans 753 mil. Zrobili oni tę drogę w pięciu godzinach i 40 minutach.

Od Miami dzieli ich jeszcze dystans 1,180 mil. Odlot do Miami miał nastąpić dzisiaj rano. Państwo Lindbergh'owie odbywają powrotną drogę szybkiemi etapami chcąc być na święta w domu.

Co Słychać Na Polonji

Dziś wieczorem w Park View odbędzie się wspólna narada wszystkich reprezentantów tak męskich jak i żeńskich zrzeszeń mających swe siedziby w 23-cim dystrykcie senatorjalnym. Sala ta znajduje się pnr. 1045 N. Mozart ulica.

*

„The Fututrists", do którego należy młodzież nieomal ze wszystkich parafij tutejszych urządza zabawę na zakończenie starego roku, jaka się odbędzie w sali Stefanika w niedzielę, d. 31go grudnia. Początek o godz. 9tej wieczorem.

*

Z okazji 10tej rocznicy założenia klubu młodzieży „Polsko-Amerykańskiej p. n. Arts A. B. A.", urządza zabawę w sobotę, dnia 30go grudnia, w sali Mirror, przy Western ave. i Division ulicy.

*

Tow. św. Bartłomieja, grupa 407 Zjednoczenia, na posiedzeniu odbytem w ubiegłą środę, w sali na Kantowie, wybrało następujący nowy zarząd: ks. W. Bartylak, C. R., kapelan; F. J. Kruppa, prezes; Jan Storc, wiceprezes; Wład. Bieszczat, sekr. prot.; Piotr Dudek, sekr. fin.; Wład. Łabno, kasjer; St. Słowik, sekr. oddziału małoletnich; Karol Mazur, marszałek; Jan Lesiak, odźwierny; Jan Krzysko, chorąży; F. Bryk, A. Ochał i J. Cyrulik, komitet wykonawczy; Jan Bieszczat, opiekun chorych.

*

W następną niedzielę, dnia 17go grudnia, niedawno przybyły gość z Polski, dr. J. Szewczyk, asystent profesora Getzla na Uniw. Jagiellońskim, wygłosi odczyt w Polskim Uniwersytecie Ludowym.

Prelegent omówi ideologję dawniejszej i dzisiejszej Polski, i wskaże na obowiązki, jakie powojenne pokolenie ma względem odrodzonej Polski.

Odczyt odbędzie się w sali Domu Społecznego, im. Lairda, 1838 W. Division ul., o godz. 3 po poł. Przed odczytem filmy naukowe. Wstęp wolny.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 17 grudnia, w Domu Starców św. Józefa, w Avondale, odbędzie się zabawa gwiazdkowa „Christmas Party" urządzona staraniem Tow. Pań Opieki nad Domem Starców. — Cały dochód przeznaczony jest na korzyść tego przytułku. Początek zabawy zapowiedziany jest na godzinę 2-gą po południu.

*

Prezesem Stanowej Ligi Spółek Budowlano - Pożyczkowych jest p. Albert Niedbalski, zam. pnr. 3951 No. Spaulding ave., w Irving Park, który zamianował sporą liczbę Polaków na członków różnych komitetów tej ligi.

*

Wczoraj pnr. 4641 Milwaukee ave., rozpoczął się trzydniowy tak zwany „Christmas Cheer Festival." Dochód z tej imprezy pójdzie na koszyki gwiazdkowe dla biednych rodzin wardy 38-mej.

Katolicy Domagają Się Reform Konstytucji Hiszpańskiej.

Niechaj Tolerancja Zajmie Miejsce Prześladowań—Woła Organ Katolików.

Madryt, Hiszpanja, 15. grudnia. — Organ katolików hiszpańskich „El Debate" zamieścił dzisiaj artykuł, w którym przedstawia warunki, na podstawie których ustrój republikański w Hiszpanji będzie przyjęty przez katolików.

Pod tytułem „Katolicy i Republika" autor artykułu zestawia fakty i twierdzi, iż pomimo dwuletnich prześladowań, jakie rozpoczęto po upadku monarchji przeciw katolikom, ci jednak nie występowali przeciw nowej władzy w Hiszpanji i nie zwalczali republikańskiej formy rządów.

Aby jednak doprowadzić do zgody i porozumienia, El Debate proponuje zasadnicze zmiany w nowej konstytucji hiszpańskiej. Autor twierdzi, że katolicy hiszpańscy gotowi są współpracować z rządem republikańskim, gdyż nie uważają tej formy za wrogą Kościołowi, lecz nim można będzie mówić o jakiemkolwiek porozumieniu, Hiszpanja będzie musiała przeprowadzić reformy w swej konstytucji, mianowicie, usunąć paragrafy, które legalizują prześladowania religijne, a na miejsce prześladowań załączyć ustawy, któreby dały podstawy do bardziej tolerancyjnego ustroju, aniżeli dotychczas.

Straci orła niebieskiego — ostrzega Johnson.

Washington, 15. grudnia. — Gen. Hugh S. Johnson, administrator NRA, ostrzegł wczoraj Weira, że jego kompanja może stracił Niebieskiego Orła, może stracić Niebieskiego Orła, do zastrzeżeń Narodowego Aktu Odrodzenia.

Klarnet jest to dęty drewniany instrument muzyczny z munsztukiem i klapkami.

THE TUTTS By Crawford Young



Ofiara Rozbijaczy Kas.



Józef Kinch, kustosz kas oszczędnościowych w banku Unity Trust and Savings Bank wśród porzuconych papierów, wybranych z puszek oszczędnościowych przez bandytów.

Obrabowali Puszki w Banku.



Rycina przedstawia wnętrze kasy w banku Unity Trust and Savings, gdzie siedmiu bandytów przez dwie godziny obrabowało 96 puszek oszczędnościowych. Sierżant policji D. D. Lindstrom z biura identyfikacyjnego (po lewej stronie) i kapitan policji Malone z Austin stacji szukają odcisków palców na porzuconych przez bandytów papierach.

Gdy Ze Snu Wstaję...

Kiedy o świcie, oczy otworzę,
I myślą biegnę, gdzie słońce wschodzi,
Gdy blask promieni, rozleją zorze, ..
Jakaś się radość, w mem sercu rodzi.

I wstaję ufny, w Bogu,—z nadzieją,
Że dzień dzisiejszy, radość przyniesie,
Że zwykłe troski, precz się rozwieją,
Co mącą życia, mojego szczęście.

Szczęście na ziemi,—jak gdzie i komu
Pan, błogosławi, i Matka Boża, ..
Dla jednych radość, i szczęście
w domu,
Dla drugich, czemuż nie świeci zorza?

O, zajrzyj dzisiaj! promieniu złoty,
Do tych, co szczęścia nigdy nie znają,
Niechże choć czasem, słońca ciepłoty,
Radości życia, tego doznają.

O Panie ułysz!—my Twoje dzieci,
Wszak Cię w modlitwie, Ojcze,
wołamy,
Niech łaski Bożej, promień zaświeci,
Wśród cierni życia; my Cię
błagamy!...

Bronisława Wolnik.

UŻYTECZNE PODARKI ŚWIĄTECZNE UPRZYJEMNIAJĄ CHWILE RODZINOM.



Naczynie z porcelany, mebelki ogrodowe, osobiste przedmioty, oraz najnowsza zastawa stołowa, może być stosownym zarazem i użytecznym podarkiem świątecznym dla któregokolwiek członka w rodzinie.

Popis Uczennic w Akademji Najśw. Rodziny.

W przyszłą niedzielę, dnia 17 grudnia, o godz. 3:30 po południu odbędzie się popis gimnastyczny uczennic Akademji Najświętszej Rodziny z Nazaretu we własnem Audytorjum. Na program ten złożą się specjalne numery wykonane z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia przez szkołę elementarną oraz kurs handlowy, a szkoła wyższa wykona odpowiednie ćwiczenia. Orkiestra Akademji pod kierownictwem p. G. Mattei odegra kilka pięknych numerów, a Janina Dziejowska złoży w imieniu całej uczelni „Życzenia Świąteczne". Popisy rytmiczne zostały przygotowane pod kierownictwem panny Marjorie Glassbrook, nauczycielki gimnastyki w Akademji Najśw. Rodziny. Pozatem wystawiony będzie piękny obrazek sceniczny pod tytułem „Wiara Ją Uzdrowiła" przez uczennice wyżej wspomnianej uczelni. Na zakończenie tego tak pięknie zapowiadającego się programu Chór Akademji odśpiewa „Magnificat", „Cicha Noc", „Spuście Nam na Ziemskie Niwy" i „Do Betlejem".

Na popis ten uprasza się łaskawie szanowną publiczność o gromadne przybycie, zachęcając przez to dziatwę do wytrwania w swej pracy i zwalczania przyszłych trudności. Przytem należy i Siostrom nauczycielkom okazać przynajmniej w części należne im uznanie za ich tak bezgraniczne poświęcenie się sprawie polskiej. Siostrom nauczycielkom jedynie zawdzięczać powinniśmy to wpajanie cnót i ideałów przodków naszych w młodociane dusze polsko-amerykańskiego pokolenia. A więc niech każdy przybędzie do Akademji na popis uczennic w niedzielę, a udowodni tem przynajmniej w części swą przychylność i przywiązanie do tej tak drogiej nam uczelni polskiej.

Falbana jest to marszczone obszycie u sukni kobiecych albo u fartucha.

Gościem Washingtonu.



Austrjacka baronowa Giesl von Gieslinger i jej małżonek, byli kilkudniowymi gośćmi Białego Domu, gdzie ich po królewsku podejmowano.

Z ŻYCIA AMERYKAŃSKICH STUDENTEK.

W pobliżu New Yorku, najruchliwszego i największego miasta świata, znajduje się osiedle studenckie t. zw. Vassar College, założone przed 70 laty przez Matthewa Vassara. Kolonja ta obejmuje 25 obszernych, nowoczesnych budynków i 2 farmy, zamieszkałych przez tysiące studentek.

Mieszkanki kolonji tworzą zwarte społeczeństwo, które samo się rządzi, organizuje i pracuje, choć nie gardzi radą i doświadczeniem starszych. Dom prezydenta kolonji dr. Mac Crackena otwarty jest dla wszystkich; bez anonsowania się, każdej chwili można doń zajść, porozmawiać o swych planach, studjach i zamiarach na przyszłość. Profesorowie liczą się ze zdaniem studentek, ich krytyką — pobudzają je do inicjatywy i samodzielnego rozwiązywania zagadnień.

Życie w kolonji jest bardzo urozmaicone. Studentki wedle upodobania łączą się w kluby polityczne, sportowe, teatralne itp. Choć zdala od nerwowego życia wielkomiejskiego, nie wyrzekają się jego przyjemności, nie tracą kontaktu ze światem: mają czytelnie gazet i tygodników; co jakiś czas zjeżdżają do Vassar College artyści, muzycy i recytatorzy na przedstawienia i koncerty.

Wiele czasu poświęca się sportom — tennis, jazda konna, pływanie — jednak myliłby się ten, ktoby sądził, że sporty absorbują studentkom zbyt wiele czasu — uczą się dużo, czas „stracony" dla potrzeb fizycznych nadrabiają często nocną nauką. Oddają się pracom domowym i podzieliwszy się na grupy szyją, gotują, sprzątają, wykonują prace techniczne.

Zmysł społecznej solidarności i towarzyskości tkwi w studencie amerykańskim o wiele silniej, niż w europejskim. — Ruch umysłowy wre; studentki Vassar College same tworzą nowe zasady, buntują się przeciw przestarzałym nawykom tradycji. Swobda i wolnomyślność panuje zupełna, lecz gdy która przekroczy granicę, zostaje wykluczona z kolonji, wprawdzie nie przez policję obyczajową, ale przez swe współtowarzyszki, które dbają o dobrą opinję swego osiedla i prowadzą ścisłą i surową samokontrolę. Życie ich, choć pełne swobody, jest zdrowsze i moralniejsze, niż życie studentek, zmagających się z życiem w walce o egzystencję w dusznych ośrodkach miejskich. Studentki Vassar College ubierają się skromnie, sportowo, nie odróżnia się panien ubogich od bogatych, córek robotników od arystokratów. Tolerują i szanują wzajemnie swe przekonania i religję. W niedziele i święta przyjeżdżają tam duchowni wszystkich wyznań; prawi kazanie dla swych współwyznawczyń katolik obok prezbiterjanina, baptysta obok żyda-rabina itp.

Wszystkie studentki są bardzo przywiązane do kolonji; z chwilą ukończenia studjów chętnie odwiedzają młodsze koleżanki i ofiarowywują pieniądze na stypendja i dalszą rozbudowę domów mieszkalnych i laboratorjów kolonji.



Bacznośċ Członkinie Pom. Tow. Pań Przy Kolegjum.

Pom. Stow. Pań przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera zadecydowało odbyć swe regularne posiedzenie w poniedziałek, dnia 18go grudnia, o godz. 8ej wieczorem, na które złoży się piękny program i zabawa świąteczna. Członkinie są proszone o jak najliczniejsze zebranie się na to przed świąteczne posiedzenie, podczas którego uplanowano urządzić wiele pięknych niespodzianek. Posiedzenie to odbędzie się w wyżej wspomnianej uczelni.

Spazm jest to mimowolny skurcz mięśni.

Pani Marja Piątkiewiczowa Odznaczona.



Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzpltej Polskiej z dnia 28go października, 1933, za Nr. 2176 pani Marja Piątkiewiczowa została odznaczona Krzyżem Niepodległości. Pani Marja Piątkiewiczowa, znana działaczka społeczna od długich lat popularną jest wśród wychodztwa polskiego ze swej niestrudzonej pracy na niwie kulturalnej i patrjotycznej. Pani Piątkiewiczowa, obecna wice-prezeska Ligi Morskiej i Rzecznej, przyczyniła się swą działalnością do rozbudowy tego towarzystwa za co została mianowana wice-prezeską dożywotnią. Krzyż Niepodległości, który tak zaszczytnie otrzymała obecnie pani Piątkiewiczowa jest zasłużoną nagrodę za niestrudzoną i pełną poświęcenia pracę i czyny dla podniesienia godności imienia polskiego w Ameryce i dla rozszerzenia tysiąc-letniej polskiej kultury na ziemi Washingtona.

Pozatem pani Piątkiewiczowa jest czynną w innych organizacjach, gdyż jest ona członkinią Klubu Pań Chicago przy Z. N. P., oraz członkinia Wielkopolanina i Komitetu Oświaty przy Klubie Pań Chicago.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Czy Kobieta Dzierży Koronę...

43 Lat Panowania Władczyni Holandji.

Holandja obchodziła w tych dniach bardzo uroczyście 35 lat od chwili koronacji, a 43 lat panowania królowej Wilhelminy.

Władczyni Holandji miała lat zaledwie 10, gdy została królową, 18 lat, gdy została uroczyście koronowaną. To też w obecnej chwili, po zrzeczeniu się tronu hiszpańskiego przez Alfonsa XIII, jest ona najdłużej panującą głową koronowaną w Europie.

Jak przedstawia się życie tej królowej?

Większą część roku spędza o 130 kilometrów (około 80 mil amerykańskich) od Amsterdamu w rezydencji Loo. Tu zresztą przyszła na świat i tu spędziła dzieciństwo.

Dzieciństwo to, mimo wygód i opieki, jaką ją otaczano, było smutne. Małej Wilhelminie nie wolno było bawić się z żadnem dzieckiem, by nie uchybić etykiecie dworskiej. To ją smuciło tak bardzo, że raz dama dworu usłyszała, jak malutka Wilhelmina przemawiała do lalki:

— Czekaj, jak będziesz niegrzeczna, to zrobię cię całą królową. Nie będziesz się miała z kim bawić.

W Loo czuje się królowa jak w swoim domu. Trzy miesiące zimowe od Bożego Narodzenia do marca spędza w rezydencji stolicy, w Hadze. Tutaj odbywają się oficjalne przyjęcia — podczas gdy w Loo życie płynie spokojnie w gronie najbliższej rodziny.

Dzień Wilhelminy jest uregulowany. Od 9ej rano do 1ej praca, polegająca na przyjmowaniu raportów i załatwieniu korespondencyj. Pomaga jej w tych zajęciach książe-małżonek. Resztę czasu ma już dla siebie. Mimo poważnego wieku (ma już lat 50) królowa Wilhelmina jeździ codziennie w parku na rowerze, a także używa innych sportów, jak tennisa i powszechnej w Holandji ślizgawki.

Królowa z zamiłowaniem hoduje kwiaty. Park Loo, planowany zresztą przez tego samego mistrza, co park wersalski, przez Lenotra, posiada wspaniałe okazy rododendrów, kaktusów i innych roślin, z trudem utrzymywanych w północnym surowym klimacie Holandji.

Królowa Wilhelmina, pani nietylko 7 miljonów mieszkańców Holandji, ale także 50 miljonów ludzi, zamieszkujących Indje Holenderskie i wyspy archipelagu na oceanie Indyjskim, jest pacyfistką.

Jej naród błogosławi ją za to, że nie dała się wciągnąć do wielkie wojny i zachowując neutralność, ocaliła dobrobyt swego państwa.

W pałacu Wilhelminy odbyła się pierwsza na świecie konferencja pokojowa, a wkrótce potem druga w roku 1907. W Holandji też, w Hadze, wzniesiono pałac pokoju międzynarodowego.

Ale królowa Wilhelmina nie posiada ambicyj międzynarodowych. Swój stosunek do tych spraw określiła najlepiej deklaracja, jaką ogłosiła po wojnie w roku 1918:

"Wierna tradycji mych przodków, mam tylko jeden cel: — pragnę służyć memu narodowi, strzegąc porządku, rozszerzając wolność i swobody mego ludu i jego prawa zarówno materjalne, jak i moralne."

Kaucja jest to zabezpieczenie, suma, składana jako rękojmia dotrzymania umowy i stanowiąca odszkodowanie w razie niedopełnienia zobowiązań, gwarancja.

Z ŻYCIA ZWIERZĄT.

Rzecz dzieje się w sklepie ze zwierzętami.

— Ile kosztuje ta papuga?— pyta klient.

— Sto złotych.

— Sto złotych? To potwornie drogo!

— Możliwe, ale niech szanowny pan weźmie pod uwagę, że ona mówi. Czy ma pan pojęcie jak to ciężko uczyć takie bezmyślne zwierzę? Wtem zupełnie głośno i wyraźnie papuga zaskrzeczała: „Jesteś skończony idjota!"

Klient potrząsa głową:

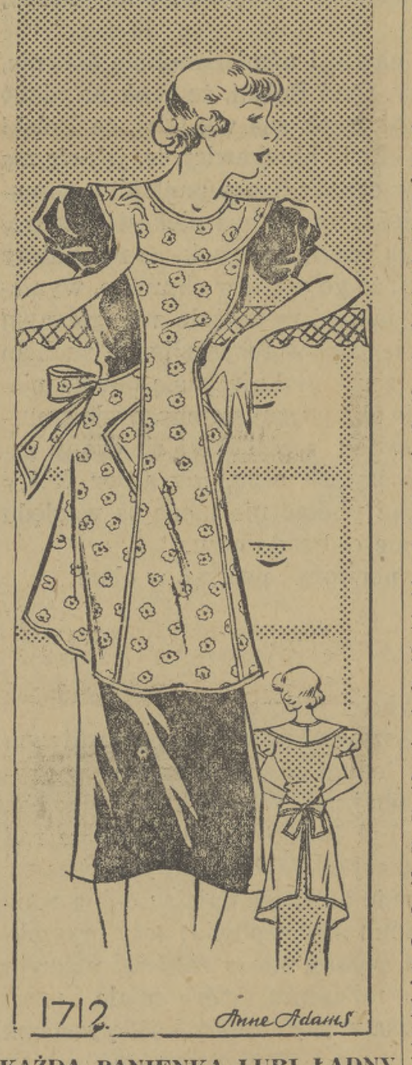
— Za to nie warto płacić stu złotych. Moja żona mówi mi to samo również głośno i wyraźnie przez cały dzień. Wezmę już lepiej tego pieska. Ile mi pan policzy za niego?

— Też sto złotych.

— Co? To skandal! Przecież pies nie umie mówić! Żeby choć potrafił tak jak ta papuga powiedzieć: „Jesteś skończony idjota!"

Kupiec uśmiechnął się.

— Mówić istotnie nie potrafi. Ale myśli sobie tak.



OBIADOWA SUKNIA.



Suknia ta czerwonego koloru jest zrobiona w dzwonowe kliny, a ozdobą jej całą jest trzyrzędna falbankowa pelerynka, pięknie zakończona białym satynowym kołnierzem.

Obiad Na Jutro.

„Potage Longchamps".
Makaron z Suszonem Mięsem i Pomidorami.
Wyborna Sałata Jarzynowa.
Bułeczki Cynamonowe.
Kawa.

„Potage Longchamps".

(Zupa Grochowa). — Do dwóch łyżek masła dodaj dwie łyżki siekanej pietruszki i — po odlaniu wody — zawartość puszki grochu numer drugi i gotuj na wolnym ogniu przez 5 minut w dużym garnku. Następnie przetrzej przez sito. Zrób zaprażkę z dwóch łyżek masła i dwóch łyżek mąki, i zwolna dodawaj do wody z puszki grochu, dodawszy mleka, aby razem dało dwie filiżanki. Dodaj jedną kostkę zupy z kurczęcia i masę grochową i gotuj dopóty aż będzie jednolita gęsta masa o konsystencji śmietany. Dodaj pół filiżanki obfitej śmietanki, posól, popierz. Podaj z łyżką trochę posolonej bitej śmietany na wierzchu. — Wystarczy na pięć osób.

Makaron z Suszonem Męsem i Pomidorami.

Trzecią część paczki makaronu włoskiego spłukać najpierw zimną wodą, a następnie pokruszyć na mniejsze kawałki i zagotować w słonej wodzie, a gdy już miękki odcedzić. W międzyczasie, gdy makaron się gotuje, pół filiżanki suszonego mięsa drobno usiekać i udusić na pół łyżce masła, następnie dodać do mięsa zawartość dwufuntowej puszki pomidorów, albo kwartowego słoika domowej roboty, jeden liść bobkowy, jeden lub dwa plasterki cebuli, soli i pieprzu do smaku. Dusić to razem na wolnym ogniu przez dziesięć minut, następnie wyjąć cebulę i liść bobkowy, a mieszaninę wylać na odcedzony już makaron. Wymieszać i postawić na chwilę na ostry ogień stale mieszając, aby się nie przypaliło, a gdy najzupełniej wszystko gorące, zaraz podawać na stół. Po wierzchu posypać pół filiżanki tartego ostrego sera i odrobinę czerwonej mielonej papryki.

Bułeczki Cynamonowe.

Podstawowe ciasto robi się z białej mąki zupełnie tak samo, jak na bułeczki. Po rozwałkowaniu, ciasto smaruje się lekko rozpuszczonem masłem, lub innym jadalnym tłuszczem, a następnie posypuje mieszanką, w ten sposób przyrządzoną: pół filiżanki ciemnego cukru miesza się z łyżeczką mielonego cynamonu i razem przesiewa wprost na rozwałkowane ciasto. Na wierzch posypuje się mieszankę, przyrządzoną z pół filiżanki drobniutko usiekanych rozmaitych orzechów, posiekanych rodzynek bez pestek i łyżeczkę utartej na tarku suchej skórki pomarańczowej. Gdy warstwa ta jest równo na rozwałkowanem cieście rozłożona zwija się ciasto w rolkę, przyciskając, aby mieszanina nie wysypywała się ze środka. Gdy zwinięte w rolkę ostrym nożem odcina się kawałki, około trzy ćwierci cala grubości i układa je na wysmarowanej formie do pieczenia, nakrywa ręcznikiem, i pozostawia w temperaturze około 85-ciu stopni, aby wyrosło, przynajmniej drugie tyle. Gdy kawałki wyrosną odpowiednio, wstawia się do pieca, o temperaturze 400-tu stopni i piecze około 15 minut. Natychmiast po wyjęciu z pieca lekko posmarować rozpuszczonem masłem, lub rozbitem białkiem jajka. Z ilości ciasta, podanej w pierwszym przepisie, otrzymuje się około 36 takich kawałków jeżeli więc dla której z pań byłoby to za dużo, to w takim razie porcję wszystkich dodatków, tak mleka, cukru, jak i mąki, mniejszyć do połowy.

RADA PRAKTYCZNA.



Odświeżając pergaminowy klosz u lampy użyj płynu zrobionego z kwarty wody z zawartością jednej łyżeczki nafty. W płynie tym zanużyć szmatkę na kilka minut, później ją dobrze wycisnąć i użyć do czyszczenia plam.

Przygotujcie Się Na Święta.

Nadchodzą święta. Za kilkanaście dni Boże Narodzenie, a po niem Nowy Rok.— Podczas tych świąt żywność odgrywa bardzo ważną rolę.— Rodziny wspólnie się schodzą i najmilsze chwile spędzane są przy stole jadalnym .

Gospodynie są obecnie bardzo zajęte. Przeprowadzają porządki w domach, kupują odzież świąteczną, podarunki gwiazdkowe. Gdzie tylko się obrócić, słyszy się słowa: „czyńcie rychło zakupy świąteczne."

Rada ta powinna być także zastosowana i do świątecznych jąc wcześniej towary żywnościowych. Nie zostawiajcie wszystkiego do chwili ostatniej. Kupując wcześnie jtowary żywnościowe, ma się ich większy i lepszy wybór. Zapełnjjcie więc teraz wasze śpiżarnie różnemi towarami w puszkach, orzechami, mąką, cukrem i innemi, jakie potrzebować będziecie do przygotowania potraw i pieczywa świątecznego.

Grosernie są obecnie dobrze przysposobione, aby Wam jak najlepiej usłużyć. Na dowód, przeczytajcie dzisiejsze ogłoszenie MIDWEST składów w tym numerze gazety. Podane są tam różne artykuły, jakich potrzebować będziecie podczas świąt. A porównując ceny z cenami innych składów, przekonacie się, że ceny w „MIDWEST" składach są zawsze niskie.

Tysiące gospodyń już się przekonało, że najlepiej jest kupować artykuły żywnościowe i inne, potrzebne w gospodarstwie w „MIDWEST" składach. Wiedzą one bowiem, że każdy taki skład jest własnością i prowadzony jest przez doświadczonego w swym zawodzie grosernika i że ci grosernicy mają swoją własną hurtownię, przez którą zakupują wszystkie towary. Wiedzą także, że towary w „MIDWEST" składach są zawsze najlepszego gatunku, świeże i tanie.

Korzystajcie więc z tego. — Czyńcie swoje zakupy w „MIDWEST" składach.

Z WOJCIECHOWA.

Przedroczne posiedzenie Tow. Emigracja Polska, grupy związkowej, odbędzie się w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali Pułaskiego, 1715 S. Ashland ave., o godzinie 2ej po południu.

*

Pod opieką lekarską znajduje się Katarzyna Urban, licząca lat 69, zam. pnr. 2328 W. 17ta ul., która podczas pracy kuchennej upadła na podłogę w swym własnym domu, wskutek czego doznała poważnych obrażeń.

*

Przedroczne posiedzenie Tow. Księcia J. Poniatowskiego, grupy związkowej, odbędzie się w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali Pułaskiego, o godzinie 2ej po południu.

*

Tow. Oświatowe im. Henryka Sienkiewicza, odbędzie przedroczne posiedzenie w niedzielę, d. 17go grudnia, w sali Pułaskiego, o godz. 2ej po południu.

*

Do szpitala powiatowego, na polecenie lekarza, przewieziono Franciszka Jaworskiego, lat 49, mieszkającego w przytułku dla bezrobotnych przy Ashland ave. Cierpi on na astmę i ogólny stan wycieńczenia.

Sąd Apelacyjny Wyrzuca Wszystkie Sprawy "Suche".

San Francisco, Cal., 15. grudnia. — Federalny obwodowy sąd apelacyjny wydał wczoraj decyzję, na mocy której wszystkie osoby, czekające na rozprawy pod zarzutem pogwałcenia krajowego prawa prohibicyjnego lub czekające na wynik apelacyj, będą uwolnione.

Jurysdykcja sądu obejmuje Arizonę, Kalifornję, Idaho, Montanę, Newadę, Oredon, Washington, Alaskę i Hawaii.

$10,000,000 na amortyzację armji.

Washington. — Dept. wojny ogłosił plany amortyzacji armji kosztem $10,000,000. Program przewiduje zakupienie 7,776 motorowych wehikułów dla różnych gałęzi służby.

Falset jset to gardłowy, fałszywy głos męski.

W 25 Dniach Powróciło Do Pracy w Illinois 231,750.

Kwota Zatrudnionych Armji Bezrobotnych Wypełniona.

Zarząd stanu Illinois przedstawi dzisiaj raport prez. Rooseveltowi z rezultatów akcji zatrudnienia 231,750 bezrobotnych przy różnych projektach budowlanych, wchodzących w zakres programu robót publicznych. W stanie Illinois powróciło do pracy 231,750 bezrobotnych, którzy przed miesiącem pobierali zapomogi z funduszu zapomogowego. Dzisiaj nazwiska ich skreślono z listy zapomogowej, gdyż pracują, otrzymując zapłatę ze skarbu Stanów Zjednoczonych. Jest to olbrzymia ulga dla stanu.

W powiecie Cook 123,021 bezrobotnych powróciło do pracy. Z tych około 100,000 już pracuje stale, zaś 23,000 z powodu braku narzędzi i materjałów budowlanych, które trzeba było dostarczyć w bardzo krótkim czasie, powróci do zajęć codziennych z chwilą, gdy tylko przybory będą gotowe.

W powiecie Cook pracę rozpoczęto przy:

Naprawie ulic	35,083
W Dyst. Sanitarnym	20,000
Budowie mostów	3,610
Reperacje szkół	3,213
Instal. syg. ruchu ulicz.	305
Cenzus miejski	2.020
Rozmaite rep. miejskie	591
Roboty na drogach pow.	21,235
W Lincoln parku	5,417
W parkach południowych	2,218
W parkach zachodnich	1,100
W dzielnicach podm.	16,790
Rozmaite roboty pow.	1,774
W lasach powiatowych	9,063
W szpitalach	413
Rozmaite	189
Razem	123.021

MAGNAT STALOWY OSKARŻONY O ŁAMANIE NRA.

Pittsburgh, Pa., 15. grudnia. Robert F. Wagner, prezes krajowego wydziału pracy, przesłał E. T. Weirowi, prezesowi Weirton Steel Co., telegram, w którym oskarża go o pogwałcenie zastrzeżeń Narodowego Aktu Odrodzenia (NRA).

Tego samego dnia, przed odebraniem telegramu, Weir wydał okólnik do wszystkich robotników w trzech zakładach kompanji, w którym powiedział że ani on sam ani kompanja nie opiera się i nie zwalcza NRA.

Trumna zamiast welonu ślubnego.

Pittsfield, Mass. — Panna Mary Burns, lat 20, której ślub miał się odbyć wczoraj, spaliła się onegdaj w pożarze domu apartamentowego.

1,000 tonn trunków w drodze do New Yorku.

Southampton, Anglja. — Odpłynął stąd do New Yorku parowiec „Olympic" z ładunkiem 1,000 tonn rozmaitych trunków.

Słodki pożar w Michigan.

Mount Clemens, Mich. — Pożar zniszczył składy tutejszej cukrowni powodując szkodę $500,000. Ponad 10 miljonów funtów cukru poszło z dymem.

Zależy w którym kierunku.

— Obcy: Jak daleko do Psiej Wólki?

Tubylec: Jeżeli pójdzie pan naprzód to tysiące mil, gdy zaś obróci się pan w przeciwną stronę, to tylko jedna mila.

PULASKI ROAD
A Nie Pulaski Avenue.

Pisząc o zmianie nazwy Crawford avenue na PULASKI ROAD — zdarzyło się wczoraj, że podano Pulaski Avenue.

Według ordynansu miejskiego przed paru dniami podpisanego przez burm. Kelly'ego nowa nazwa brzmieć będzie „PULASKI ROAD," a nie „avenue."

Kauczuk jest to stężały sok mleczny, wypływający z nacięć drzewa kauczukowego, zwany pospolicie gumą elastyczną.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

Barbara (Jucha) Juszak

członkini Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Gr. 859 Z. P. R. K. i Tow. Różańca św. przy parafji śś. Młodzianków; Klubu parafji Mikluszowic — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go grudnia, 1933 roku, o godzinie 4:15 po południu, w średnik wieku.

Dom żałoby pnr. 2327 Rice ulica.
Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.
W ciężkim żalu pogrążeni:
Antoni, mąż; **Józef, Weronika i Ewelina**, dzieci; **Honorata Małczan, Helena Bielech**, siostry; **Władysław Małczan i Andrzej Bielech**, szwagrowie; **Katarzyna i Franciszek Tokarz**, kuzyni; **Agata Buczak, Rozalja Kozioł i Anna Skupień**, szwagierki; **Franciszek Buczak, Paweł Kozioł, i Jan Skupień**, szwagrowie; **Barbara Dusik i Katarzyna Kamińska**, siostrzenice, wraz z całą rodziną.
Pogrzebowy Edw. A. Kersten, 1006 N. Western Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

FRANCISZEK KERSTEIN

członek Tow. św. Szczepana, grupa 318 Z. P. R. K. — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go grudnia, 1933 roku, o godzinie 5:40 rano, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18go grudnia, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 2140 Greenwich Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Milewska), żona; **Franciszek**, syn; **Helena i Marjanna**, córki; **Juljanna, Balbina, Weronika**, siostry; **Szczepan Panfil, Franciszek Małczewski, Franciszek Nadolski i Antoni Lewandowski**, szwagrowie; **Helena**, synowa; **Ferdynand Schweda**, zięć; **Eugenjusz i Hilary i Zuzanna**, wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef V. Altman, 2649 Hirsch Blvd. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

JÓZEFA SKOLASINSKA

członkini Tow. Królowej Jadwigi, Grupa 6ta Z. P. i Niewiasta Różańca św. 49ej Róży i Apostolstwa Modlitwy, — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 957 N. Lincoln ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja i Joanna, córki; **Stanisław, Władysław, Szczepan, Edward, Jan i Adam**, synowie; **Wincenty Sadowski i Sylwester Mazzie**, zięciowie; **Bronisława, Marja, Ellen, Wiktorja, Rozalja i Bertha**, synowe; **Adam Olszewski**, brat; **Katarzyna Olszewska**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donsimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF VICTOR

Zamieszkiwał pnr. 856 N. Hermitage Ave. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go grudnia 1933 roku, wieczorem w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Murczak), żona; **Irwin, Rajmund i Ryszard**, dzieci; **Jan Victor**, ojciec; **Stanisław**, brat; **Helena Dudek**, siostra; **Jan Dudek, Franciszek i Michał Murczak**, szwagrowie; **Klara i Helena Murczak**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, Monroe 4643. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
FLORJAN WOJTAL

po krótkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18go grudnia o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, 4851 W. Henderson ul. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Julja Polasik**, córka; **Florjan Polasik**, zięć; **Florentyna i Henryk**, wnuczka i wnuk, wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja, siostra i ciocia nasza,

Ś. P.
MARJANNA PRZYBYLSKA

członkini Pulaski Council S. B. A. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1933 roku, o godzinie 4:45 rano, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 926 Milwuakee Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Przybylska, matka; **Katarzyna**, siostra; **Grzegorz Szpakowski**, szwagier; **Genowefa Żelasko i Marion Szpakowska**, kuzynnki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Nelles. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK GÓRSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go grudnia, 1933 roku, wieczorem, przeżywszy lat 22.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Józefa F. Kowaczek, pnr. 5776 Lawrence Ae.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rodzina.

Po informacje telefonować Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, córka moja, siostra i babcia nasza,

Ś. P.
MARJA JABŁOŃSKA

Członkini Niewiast Różańcowych Róża 79, Klubu Obywatelek przy parafji św. Trójcy, Tow. Genowefy, Grupa 58 Związek Polek — po krótkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, o godzinie 2:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1417 W. Division ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Agnieszka, córka; **Franciszek, Władysław, Wojciech, Roman i Józef**, synowie; **Marja Gorlikowska**, matka; **Józef, Benjamin i Bronisław**, bracia; **Franciszek Martinelli**, zięć; **Zofja Jabłońska**, synowa; **Anna Gorlikowska, Helena Gorlikowska**, szwagierki; **Franciszka Witt**, ciocia, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostrzyczka moja i wnuczka nasza,

Ś. P.
LORRAINE T. CHOLEWCZYNSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1933 roku, o godzinie 10:55 wieczorem, przeżywszy lat 9.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 912 N. Lincoln ul. do kościoła św. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Norbert, brat; **Tomasz i Antonina Surdel**, dziaduś i babusia; **Marja Waznik, Laura Surdel i Paulina Kudala**, ciocie; **Michał, Władysław, Marcin i Roman Surdel i Władysław Kudala**, wujowie; **Jan Waznik**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave., Monroe 4643. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
MARJA KUŚNIERZ
(z domu Ratkowska)

członkini Różańca św., 1go Drzewa, 14ej Róży, przy parafji św. Stanisława Kostki, — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go grudnia, 1933 roku, o godzinie 1szej w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofil, mąż; **James i Gertruda**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880. 16

REZOLUCJA

W imieniu Klubu Obywatelek na Trójcowie.

Zasyłamy słowa szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini,

Ś. P.
MARJI JABŁOŃSKIEJ

Członkinie mają się zebrać jak najliczniej w kościele św. Trójcy, w sobotę, o godzinie 8:30 rano, ażeby oddać ostatnią przysługę zmarłej siostrze.

Teresa Białoruska, prez.
Ag. Słomińska, sekr. prot.

REZOLUCJA

Tow. św. Genowefy, Grupa 58 Związku Polek w Am., zasyła rodzinie,

Ś. P.
MARJI JABŁOŃSKIEJ

głębokie współczucie.

Członkinie raczą zebrać się przed kościołem św. Trójcy, w sobotę rano, o godzinie 8:30 ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini.

Anna Klarkowska, prez.
Julja Wichlacz, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA ZUBECK

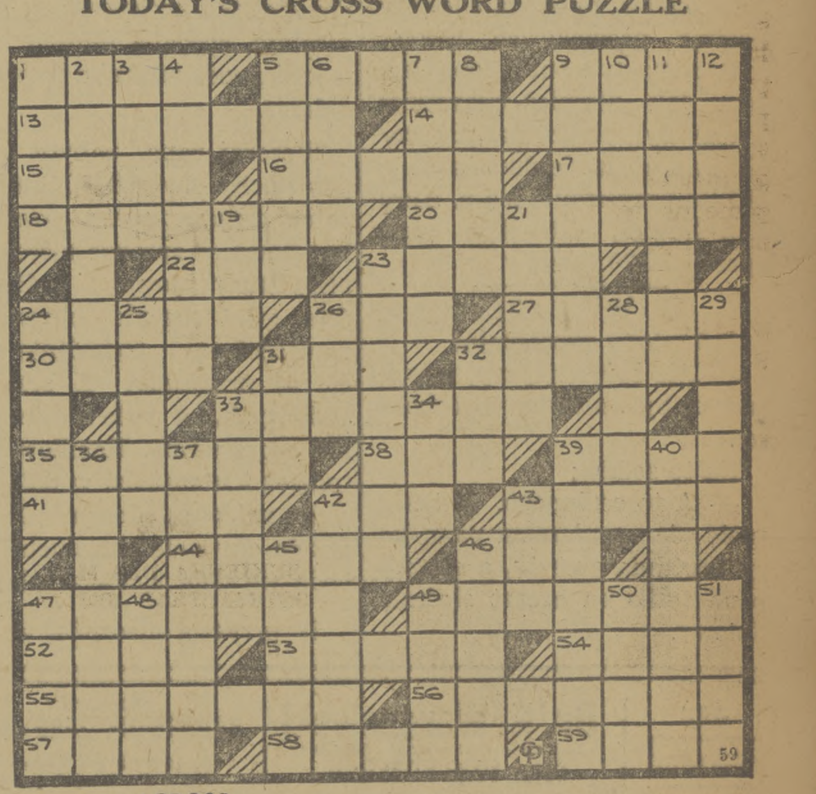
po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go grudnia, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5053 W. Le Moyne ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zygmunt, mąż; **Jan, Andrzej, Jakób i Edward**, synowie; **Józefina, Helena i Agnieszka**, córki; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



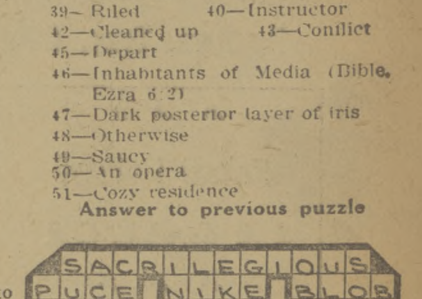
ACROSS

1—Get out!
5—In a pre-emptory manner
9—17th day of March
13—Given leave of absence on honor
14—Slight disorder
15—Dry
16—Confuse
17—Between (pref.)
18—Primers
20—One who entices
22—Boy
23—To command
24—One who governs
26—To open
27—Man's name
30—Beverages
31—Unit of work
32—Live
33—Maker
35—Guide
38—Recent
39—Girl's name
41—Prepared lettuce
42—Alloy
43—Tired
44—Souvenir
46—Small rug or doily
47—Unfinished
49—To belong or have relation to
52—Corrupt
53—Helped
54—Row
55—Caused to work hard
56—Retreats or falls back
57—Epochs
58—Corrects
59—Small lance

DOWN

1—Contest at boxing
2—Easy
3—Melody
4—Walks freely
5—Hair growth
6—Inequality
7—Compensation
8—Give in
9—Confines
10—Animal
11—Came in.
12—Celestial body
19—Hearing organ
21—One with dread disease
23—Instrumental
24—Wooden or iron fences
25—Legitimate
26—Prefix meaning before
28—Shin-bone
29—To pass on
31—Mistake
32—Tier
33—Gave up
34—Number
36—Meriting
37—Weeds
39—Riled
40—Instructor
42—Cleaned up
43—Conflict
45—Depart
46—Inhabitants of Media (Bible, Ezra 6:2)
47—Dark posterior layer of iris
48—Otherwise
49—Saucy
50—An opera
51—Cozy residence

Answer to previous puzzle



Z KANTOWA.

Dzisiaj, w piątek, Apostolstwo Modlitwy odbędzie swe posiedzenie zaraz po nabożeństwie wieczornem.

*

W niedzielę, 17go grudnia, nieszpory będą o godz. 2ej po południu.

*

Wspólna Wigilja urządzona przez dziatwę szkolną za staraniem Sióstr nauczycielek, odbędzie się w niedzielę o godz. 2:30 w dużej sali. Piękny program, niespodzianek bez liku, radości będzie tyle aż brak słów na opisanie. Ano, kto się chce dowiedzieć co tam będzie więcej, prosimy przybyć na salę, a zapewniamy, że każdy wyjdzie zadowolony.

*

We wtorek, 19go grudnia, odbędzie się roczne posiedzenie Klubu Księcia Poniatowskiego. Będą wybory nowych urzędników. Obecność wszystkich pożądana.

*

Baczność klubowczynie Klubu Kingi. — Zamiast we środę, będzie roczne posiedzenie w piątek, o godz. 8ej, dnia 2go grudnia.

*

Z dnia na dzień wielkie zainteresowanie budzi mająca się odbyć uroczystość czterdziestolecia założenia chóru starszego. Bardzo wiele osób już się zgłasza po bilety. Cały dochód z tej imprezy będzie obrócony na potrzeby parafji. Towarzystwa istniejące przy parafji obiecały gromadnie i osobiście wystąpić na bankiet. Pan Stanisław Rembacz, jako przewodniczący wraz z komitetem niestrudzenie pracują, aby wszystko wypadło jak najpomyślniej.

*

Do liczby już wymienionych śpiewaków należy dodać panny Elżbietę i Józefinę Hintz (z męża Bebak), również Salomeę Skubek i S. Józefowicz.

*

Na przedrocznem posiedzeniu klubu „Cantius Sportsmen," które się odbyło w piątek, dnia 8 grudnia, po załatwieniu różnych spraw przystąpiono do wyboru nowych urzędników na r. 1934. Następujący zostali wybrani: Ks. B. Lazarowicz, C. R., kapelan; Józef E. Pinkoś, prezes; Michał Smoroń, wiceprezes; Józef Finke, sekr. prot.; Jan Pitera, sekr. fin.; Franciszek Mróz jr., kasjer; Edward Lechowski i Władysław Lacke, marszałkowie; Józef E. Pinkoś, przewodniczący komitetu zabaw.

*

Komitet Dziewcząt Bractwa Różańca św. odbędzie posiedzenie dziś wieczorem.

*

Komitet Bractwa Niewiast Różańca św. tą drogą chce serdecznie podziękować wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom jak również wszystkim, którzy byli obecni na „Bunco." Zabawa udała się doskonale. — Wielce przyczyniła się p. Karolina Nowak, albowiem sama sprzedała 70 biletów.

W SĄDZIE.

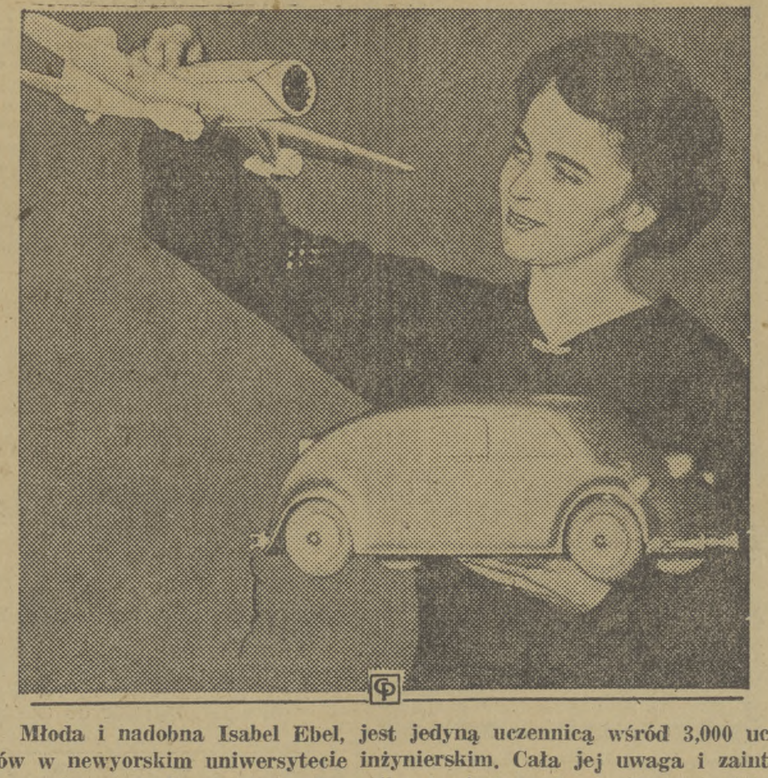
Oskarżony protestuje:

— Nie byłem pijany, wysoki sądzie, byłem tylko podochocony.

Na to sędzia:

— A to co innego. W takim razie nie wymierzam panu kary tygodnia aresztu, a skazuję pana tylko na areszt siedmiodniowy.

Jedyna Uczennica w Inżynierskim Uniwersytecie.



Młoda i nadobna Isabel Ebel, jest jedyną uczennicą wśród 3,000 uczniów w newyorskim uniwersytecie inżynierskim. Cała jej uwaga i zainteresowanie są zwrócone w aerodynamikę, to jest naukę o siłach powietrzno-mechanicznych. Panna Ebel uczęszczała do Adelphi kolegjum, a graduowała w Massachusets Institute of Technology w Bostonie. Uczelnie powyżej wymienione dały jej doskonały początek do pracy przez nią przedsięwziętej.

Fotografja ta była zdjęta w powietrznym tunelu uniwersytetu newyorskiego z olbrzymim wiatrakiem za panną Ebel. Widzimy ją tu porównywującą linję biegu nowocześnie zbudowanego aeroplanu i automobilu.

Z KAMILOWA

Z Archer Limits — Clearing.

Siostra M. Emerencjana, z domu Sztuka, ze zgromadzenia SS. Franciszkanek, p. o. Błog. Kunegundy, córka państwa Franciszka i Wiktorji Sztuka, wzorowych i przykładnych parafjan Kamilowa, obchodziła w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny — ćwierć wiekowy jubileusz życia zakonnego. Na intencję jubilatki Mszę św. odprawił ks. proboszcz Ignacy Gapczyński, w kościele p. w. Najsłodszego Serca Pana Jezusa, w Laporte, Ind. który również kazanie okolicznościowe o znaczeniu życia zakonnego wygłosił. Ołtarz był gustownie przystrojony kwiatami i srebrnemi listkami przez Siostry Franciszkanki. Cała rodzina Siostry Jubilatki przystąpiła do Stołu Pańskiego, ofiarując ten pobożny czyn, jako bukiet duchowny Bogu, z prośbą o zdrowie i siły dla Siostry Jubilatki, by mogła długie jeszcze lata pracować w służbie Bożej, w zaciszu klasztornem. Siostra Przełożona, po nabożeństwie, podejmowała w domu Sióstr Franciszkanek rodzinę Siostry Jubilatki, w myśl staropolskiej gościnności, czem chata bogata, tem rada; przyczem Siostra Jubilatka w dniu dla niej tak uroczystym i podniosłym, spędziła dłuższy czas w kółku rodzinnem ku wspólnej uciesze.

Wczoraj rano odbyły się przesłuchy obywateli kamilowskich przed stanową komisją handlową, w sprawie niższej opłaty tramwajowej do śródmieścia, gdyż obecnie obywatele zmuszeni są podwójnie płacić za przejazdy. Z przesłuchów tych, na razie nic jeszcze nie skorzystano. Kamilowianie tudzież ich sąsiedzi w dalszym ciągu nalegają odnośne władze, przeto następne przesłuchy odbędą się dnia 9go stycznia.

*

W przyszłą niedzielę, w sali zwykłej i o zwykłej godzinie, odbędzie się posiedzenie Dziewic Różańcowych, Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady i Klubu Obywatelskiego p. n. „Archer Limits Improvement Club".

*

Zwyczajem dorocznym, będą doręczone kamilowianom w przyszłym tygodniu kopertki na ofiarę gwiazdkową. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż kamilowianie jak po inne lata tak i w tym roku okażą dobrą wolę i nie poskąpią grosza na utrzymanie Domu Bożego.

*

Dzieci szkolne pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek, urządzają przedstawienie w pierwszą niedzielę stycznia, w sali parafjalnej. Będzie to przedstawienie świąteczno-gwiazdkowe. Na program złożą się życzenia, śpiewy, obrazki sceniczne oraz inne ciekawe atrakcje.

*

P. Franciszek Kurzawski, znany byznesman na Kamilowie, mieszkający przy Archer ave. i So. Lockwood ave., powrócił w tych dniach ze szpitala do domowych pieleszy, czując się znacznie lepiej.

*

Staraniem Klubu Pań św. Jadwigi, odbędzie się tradycyjna zabawa sylwestrowa, na zakończenie starego, a powitanie nowego roku, dnia 31go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 8:15 wieczorem, po nabożeństwie dziękczynnem, jakie się zwykle w dniu tym corocznie odbywa.

*

Reprezentantką parafji św. Kamila, na posiedzeniu organizacji katolickich kobiet, tak zwanej „Council of Catholic Women", które się odbyło przed kilku dniami w budynku Catholic Youth Building, była pani Bronisława Krzywdzińska.

*

Państwo Franciszek i Bronisława Nowak, mieszkający na Kamilowie, obchodzili dwudziestą rocznicę swego małżeństwa przed kilkoma dniami jeszcze przed adwentem. Impreza ta miała miejsce w sali Kurzawskiego, którą się zajęły panie T. Kawka i K. Mego. Program tej zabawy składał się z mów i powinszowań. Program zagaiła krótkiem przemówieniem pani Kawka, powołując na przewodniczącego p. Humikowskiego. Podczas wieczerzy życzenia solenizantom złożyły córka Genowefa i chrześniaczka Leokadja Buczyńska i obie wręczyły im bukiety kwiatów. Przemawiali: p. Pankros, p. Michałowski, p. S. Radochoński, p. Zawacki, p. Nykiel i p. Harkins. Potrawy przyrządziły panie: Mego, Radochońska i Kaźmierska. Oprócz życzeń solenizanci otrzymali mnóstwo podarunków, za które serdecznie podziękowali. W przyjęciu tym wzięli udział: pp. C. Harkins, pp. Harkins, pp. Smulscy, pp. Buczyńscy, pp. Kurzawscy, pp. Barczak, pani Kościelska, p. Irena Costello, pp. Costello, p. K. Dombrowska, pp. St. Pankros, pp. St. Kierkowscy, pp. St. Pankros, pp. Kwiatkowscy, pp. Michałowscy, pp. Majchrowscy, pp. Br. Stafińscy, p. St. Stafiński, panna Obrzut, pp. St. Dziedzic, pp. St. Zachara, pp. Kornia, pp. St. Czuryło, pp. S. Radochońscy, pani Mikos, pp. Gaweł, pp. Nykiel, pp. Kawka, pp. Pencak, pp. Zawaccy, pp. Mego, pp. Kukuła, pp. Przysucha, p. Kaźmierska, pp. Zemanek, pp. Humikowscy, pp. Kupiec, pp. Wagner, pp. Fr. Mikos, pani Berek i pp. Olejniczak.

Słusznie Zasłużona Popularność.

Popularność, poszczególnej jednostki czy też produktu, nie jest bynajmniej zwykłym tylko przypadkiem. Niema sukcesu bez zasługi. Dla przykładu weźcie pod uwagę papierosy Lucky Strike. Oto produkt, któ ry znany jest wszędzie. Dlaczego ten słynny papieros cieszy się tak wielkiem wzięciem wśród wybrednych palaczy wszędzie w Stanach Zjednoczonych, a jeśli o to chodzi, na całym świecie?

To przekładanie papierosów Luckies ponad inne jest rezultatem wyrtwałych, cierpliwych wysiłków ze strony fabrykantów Lucky Strike, aby tylko dać palaczom najwyższego gatunku papierosa. Natura i nauka razem przyczyniają się do zrobienia papierosa Lucky.

Starania fabrykantów Luckies nie kończą się na dostarczaniu palaczom wyborowego tureckiego i krajowego tytoniu. Oto gdzie nauka oddaje ważną usługę, której palacze papierosów zawdzięczać mogą osiągane z nich zadowolenie. Drogą naukowo stworzono proces przy piekania. Lucky Strike jest przypiekany („it's toasted") dla ochrony gardła palacza i osiągnięcia lepszego smaku.

Każdy krok w wyrobie Luckies jest dążeniem do osiągnięcia jednolitości. Przeszło 60 precyzyjnych instrumentów używanych jest dla upewnienia się, że jeden Lucky na jotę nie różni się od drugiego; że jest okrągły, ścisły i szczelnie po same brzegi wypełniony. Powyżej podane fakty łatwo tłómaczą dlaczego wybredni palacze zwasze twierdzą, że „Luckies zadawalają".

Z Klasztoru Sióstr Franciszkanek.

W niedzielę, poniedziałek i wtorek, dn. 10, 11 i 12 grudnia, odbyło się Czterdziesto-godzinne Nabożeństwo w kaplicy SS. Franciszkanek, p. w. Bł. Kunegundy. Jezus, w Hostji utajony z pośród lilij i róż, jarzących się świec i lampek, otaczających tron Jego ołtarza, spoglądał przez te wszystkie trzy dni na wierne, adorujące Go sługi. W każdej porze dnia można było spostrzec w kaplicy oprócz Sióstr także staruszków i staruszki z zakładu św. Józefa, którzy u stóp Jezusa największą znajdują pociechę i dźwignię w tym ostatnim okresie swego życia. Wszyscy też przystąpili do Komunji św., a z nielicznemi tylko wyjątkami przystępowali nawet codziennie przez te dni. Msze św. i nabożeństwa wieczorne odprawił X. Józef Baniewicz, C. R., obecny kapelan zakładu. Tenże sam kapłan również wygłaszał codzienie wieczorami podniosłe kazania na temat Przenajśw. Sakramentu.

*

Dnia 13go grudnia, odwiedził Klasztor i Dom św. Józefa, J. E. Ks. Biskup P. Rhode z Green Bay, Wis. Siostry Franciszkanki i staruszkowie zakładu czują się wdzięczni za okazany im zaszczyt i życzliwość Przewielebnego Arcypasterza.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 65 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $65.62 i pół centa; bondy 7-proc. $85.00; bondy 6-proc. $59.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Dziś—w Gordon Gym.

Dwa Kontesty w Piłkę Koszykową.

Cztery silne piątki graczy w piłkę koszykową staną dzisiaj wieczorem do zawodów w sali gimnastycznej Gordon Gym, przy Haddon avenue blisko Milwaukee avenue.

Będą to dwie piątki lekkiej i ciężkiej wagi z Weber High, polskiej wyższej uczelni i dwie piątki tych samych wag z Towarzystwa Najświętszego Imienia na Jadwigowie.

Pierwszy kontest koszykarzy rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem.

Ezotyczny oznacza nie wszystkim znany, tajemniczy skryty.

Pojechali, Aby w Washingtonie Złożyć Swoje Zażalenia.

Właściciele Domów Skarżą Się Na System Donne'a.

Aby osobiście przedstawić swoje zażalenia przeciwko gospodarce w biurze federalnem Home Owners' Loan Corp. w Chicago do Washingtonu wyjechali onegdaj delegaci z Williamem F. Stelzerem na czele, prezesem Cook County Civic Council. Delegaci niektórzy są za tem, aby Prezydent Roosevelt natychmiast usunął z urzędu szefa tegoż biura p. Williama G. Donne.

Pan Stelzer zaś jest za tem, aby w ręce urzędników federalnych złożyć tylko fakta dotyczące gospodarki p. Donne, bez domagania się jego usunięcia. Zamianowanie następcy p. Donne pozostawia się w rękach Prezydenta Roosevelta i Jana H. Farley, krajowego przewodniczącego HOLC, czyli organizacji pożyczkowej dla tych, którym grozi wywłaszczenie za nie odnowienie hipoteki.

Jadąc do Washingtonu delegaci ci postanowili także władzom przedstawić swoje zażalenia przeciwko politykierskiej robocie Nasha i Kelly'ego w organizacji pożyczkowej, zdać raport z wysokich kosztów nakładanych za oszacowanie realności i pomówić o powolnem załatwianiu spraw udzielania pożyczek. Z delegatami tymi wyjechał także p. Marcin Powroźnik, organizator United Home Owners' of Illinois.

Do powyższego dodać należy że w biurze chicagoskiem HOLC, pnr. 134 N. La Salle ul. już pracują rachmistrze federalni, przysłani przez p. Fahey, którym polecono przeprowadzenie inwestygacji.

KIEPSKA UBEZPIECZALNIA

— Czy może mi pan polecić towarzystwo, w którem jest pan ubezpieczony?

— Nie, panie. Płacę im już od dziesięciu lat, a dotąd nie miałem ani jednego wypadku.